Nr. 44. Lwów — Czwartek dnia 23 Lutego 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 18; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z Królestwa polskiego.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Warszawa 20 lutego.

Wiec w sprawie szkolnej.

W sprawie szkolnej nowy zwrot. Obawiając się nieobliczalnych skutków jutrzejszego dnia, pp. Światopołk-Mirski (daleki krewny dawnego ministra, ożeniony z panną Fraget, córką fabrykanta, do którego strzelano) i p. Lewicki przedstawili do kuratora szkół prośbę, aby zamiast zapytywać się rodziców z osobna, czyli pragną zaprowadzenia języka polskiego w szkołach i jakich środków zamierzają użyć w celu zapobieżenia strajkowi szkolnemu, zawezwać wszystkich rodziców razem na wiec i umożliwić im porozumienie z administracyą szkolną.

Co do stanowiska kuratora szkół Szwarza w tej sprawie są dwie wersye: jedna, że odbycie wiecu na żądanie kniazia Mirskiego zalecił mu z Petersburga Głazow; inna, że sam Szwarz, obawiając się drugiej Wrześni, na wiec zezwolił.

Biletów na wiec wczoraj postanowiony wydała policya około 600, potem wydrukowano jeszcze około 200, razem 800, na sali znajdowało się około 1000 ludzi; pomimo, że często zamykano drzwi na klucz, wielu ludzi weszło bez biletów. Sala w Muzeum dla przemysłu i rolnictwa była tak szczelnie zapełniona, że szpilki byłoby trudno wetknąć, a przed wejściem czekały tłumy inteligentnej publiczności.

Pomimo zwołania wiecu jedynie na 18 godzin przed jego odbyciem, poprzedziły w kołach prywatnych poufne narady publiczny wiec. Stronnictwo umiarkowane wyraziło w tychże naradach zdanie, że należy podczas wiecu wytknąć ujemne strony rosyjskiej szkoły średniej i zaznaczyć, że ta szkoła pod względem narodowym obca, pod względem pedagogicznym wadliwa, pod względem humanitarnym nieludzka, wprowadza politykę do nauki, kazi najświętsze uczucia dzieci i osłabia w nich pojęcia prawem Boskiem i ludzkiem wskazane. Po surowej krytyce szkoły rosyjskiej i stanowczem żądaniu polskiej szkoły średniej i polskich profesorów, należało zdaniem umiarkowanych zachęcić dzieci do powrotu do szkoły i przecierpieć złe w szkole rosyjskiej aż do chwili załatwienia żądań szkolnych w Petersburgu. Podnoszono, że miejsce dzieci jest w szkole, a że w chwili, w której ich fantazya doznaje tylu różnorodnych podniet rozpróżniaczenie dzieci może doprowadzić do ujemnych dla ich wychowania skutków, a przeciąganie struny w tej sprawie może na szwank narazić uprawnione i uzasadnione postulaty szkolne w Petersburgu.

Inaczej na tę rzecz zapatrywali się radykali pod wodzą pp. Świętochowskiego i Niemojowskiego. Tak samo, jak socyaliści przed zaburzeniami próbnemi postanowili wprowadzić w życie pewien rodzaj organizacyi próbnej, tak samo stronnictwo radykalne, poparte przez feministki i liczne matki, oceniające rzecz z wyłącznie sentymentalnego punktu widzenia, a nie liczące się dostatecznie ze skutkami strajku szkolnego, postanowiło zalecić uczniom przedłużanie strajku szkolnego aż do chwili, w której młodzież otrzyma polską szkołę.

Obok tych narad odbyły się w ostatnich dniach poufne porozumienia młodzieży z wyższego gimnazyum. Na niektórych zebraniach postanowiono upominać się: 1) o język polski jako wykładowy w szkole, 2) o nauczycieli Polaków, 3) o zniesienie inspektoratów, 4) o prawa korporacyjne dla uczniów w wieku od 14 do 18 lat, 5) o kontrolę społeczeństwa nad szkołą. Na innych naradach studenckich przeszły tylko żądania: 1) polskiego języka wykładowego i 2) polskich nauczycieli; upadły natomiast dalsze postulaty dotyczące organizacyi szkoły, uczyniono bowiem słuszną uwagę, że sprawa języka jest za świętą i że łączenie jej z innemi drugorzędnemi żądaniami byłoby profanacyą. Zwłaszcza żądanie przyznania niedorostkom praw korporacyjnych mogłoby wszystkie żądania narazić na śmieszność.

Pomiędzy rodzicami nie było odosobnione zdanie, iż dzieci nie powinny wysuwać się naprzód z żądaniami, ale pozostawić całą rzecz w rękach rodziców, a że jakkolwiek szkoła rosyjska jest niezaprzeczenie złą, trzeba jeszcze czas jakiś przeboleć, tembardziej, że strajk szkolny sprawę uzyskania języka polskiego w Petersburgu komplikuje, a w niektórych gimnazyach pomimo strajku Polaków, Rosyanie i żydzi chodzą do szkoły. W kołach rodziców mówiono powszechnie, że we wielu szkołach sprawa ukończyć się może nie zamknięciem szkół i zaprowadzeniem polskiego języka, ale wydaleniem nie uczęszczających dzieci ze szkoły. Tak jak dzieciom jednak na wypadek złamania strajku szkolnego grożono pobiciem a nawet infamią i pogardą kolegów, tak samo straszono rodziców zarzutem zdrady, braku patryotyzmu i solidarności narodowej. Z żądania, które powinno też było wystąpić z samorodną, elementarną siłą, miało bowiem za sobą prawo Boskie i ludzkie, uczyniono przedmiot agitacyi.

Przewodniczącym zebrania, liczącego przeszło 1000 ludzi, wybrano p. Lewickiego, asesorem p. Ludwika Krzywickiego. Zadanie przewodniczenia zgromadzeniu, do którego się wdarło wielu studentów (nie w mundurkach) i starszych pensyonarek, które też było aż nadto skłonnem do głośnego objawiania swych wrażeń, było może jeszcze trudniejszem, aniżeli przewodnictwo p. Vettera w austryackiej radzie państwa. P. Lewicki wywiązał się jednak z tego zebrania z przytomnością umysłu i energią i okazał daleko więcej zdolności do przewodniczenia, aniżeli prezes austryackiej izby poselskiej.

Na wstępie przewodniczący wyłuszczył genezę zebrania i oświadczył, że p. kurator szkół Szwarz oświadczył gotowość wzięcia udziału w zgromadzeniu, jeśli tylko zgromadzenie tego zażąda. Prawdy przed nim krępować nie należy. Przewodniczący dodał, że układy toczą się często pomiędzy ludźmi zdań przeciwnych, że nawet ludziom najbardziej znienawidzonym można prawdę powiedzieć przyzwoicie i po rycersku bez żadnej osobistej zniewagi, że jest przeto pewnym, iż zgromadzenie tę zasadę powyższą do pana Szwarza zastosuje. Społeczeństwo dojrzałe zdoła stłumić objawy tak uczucia miłości, jak i niechęci.

Potem poddał przewodniczący pod głosowanie pytanie, czy p. Szwarza zaprosić na zgromadzenie, czy nie i zapowiedział, że pan Szwarz nie znając języka polskiego, będzie musiał mówić po rosyjsku. Na to dały się słyszeć okrzyki: „My po rosyjsku nie rozumiemy“, powstał zamęt i rezultat głosowania okazał się niepewnym. W dyskusyi, którą po głosowaniu dopiero przewodniczący wobec niepewności wyniku głosowania otworzył, zdania były podzielone, przeważało jednak zdanie, iż nie należy zapraszać p. Szwarza, ale jedynie poprzestać na przesłaniu mu przez osobną deputacyę uchwał zgromadzenia.

Przewodniczący przerwał dalsze uchwały nad tą sprawą, przypominając, że jest trzy kwadranse na 12, a że kurator Szwarz mógłby przyjść jedynie przed 12 na zebranie i do 12 w niem pozostać. Podniósł, że względy grzeczności wymagają, aby p. Szwarzowi dano natychmiast odpowiedź, wskutek czego polecono p. kniaziowi Światopołk-Mirskiemu, aby udał się do kuratora Szwarza z podziękowaniem za chęć przybycia i z zapowiedzią przesłania uchwał zebrania przez osobną deputacyę, sądzono bowiem, że spóźniona pora i nabożeństwo o 12, nie pozwolą kuratorowi przybyć na zebranie.

Po wyjściu kniazia Mirskiego przemówił p. Ludwik K r z y w i c k i i wskazał na to, że w długiem życiu ludzkiem chwile młodości najwięcej mają uroku. Stąd też młode gałązki nie powinny pruchnieć i łamać się, ale wzrastać stopniowo w silne konary. Podniósł, że rząd nienawistny wprowadza politykę do szkoły, osłabiając w młodzieży przyrodzone podstawy wychowania, a mianowicie wiarę i przywiązanie do ojczyzny. Trudno, ażeby rodzice spokojnie spali wówczas, kiedy synowie ich w dziedzinie ducha stają się rozbitkami. Mowca zaznaczył rozłam między szkołą a rodziną; szkoła uczy niesumienności i nieszczerości i buntuje syna przeciwko rodzicom, ucząc go nienawidzieć wszystko, co tylko rodzice kochają. Mowca żąda od szkoły, aby wyrabiała w młodzieży zdrowie, rozum i siłę a trzymała dzieci zdala od rozpolitykowania.

Po p. Krzywickim przemówił p. Andrzej N i e m o j o w s k i a przemówił z wielkim patosem i cokolwiek teatralną emfazą. Zaznaczył przedewszystkiem, że są rzeczy, o które się nie prosi, wola narodu bowiem powinna być *suprema lex* i zastąpić obszerne motywowanie. Naród polski chce polskiej szkoły, polskich profesorów, pragnie też, aby polska szkoła pozostała w rękach polskiego społeczeństwa. Kilka minut trwające oklaski dały się słyszeć po mowie p. Niemojowskiego.

Po nim wziął udział w dyskusyi p. adwokat K i j a ń s k i i podniósł, że fakt tak elementarnej siły, jak żądanie szkoły narodowej, nie potrzebuje wcale tłumaczenia. Wina jest po stronie szkoły, a nie po stronie dzieci. Za dzieci nasze wstydzić się nie potrzebujemy i jako ojcowie mamy spokojne sumienie. Patrząc w przyszłość przychodzimy do przekonania, że jedynie wypełnienie duszy miłością Polski i podniesienie w niej idealnego polotu może wyrobić silny charakter, który w obec licznych pokus życia się nie skruszy. Ojcowie solidaryzują się przeto najzupełniej z dziećmi i nie mogą z czystem sumieniem powiedzieć im: „Idźcie do szkoły“, bo szkoła nie jest taką, jakiejby pragnęli i jaka prawu przyrodzonemu odpowiada. Dusza pragnie innej szkoły, a prawne przekonanie przemawia również za tem pragnieniem.

P. P r u s z y ń s k i podniósł, że wolałby stracić jedno pokolenie, aniżeli narażać dzieci na naukę w rosyjskiej szkole. Chwali dzieci za strajk szkolny. Kto młodzieńcem w kolebce łeb urwał tej hydrze, jaką jest teraz szkoła rosyjska, na starość zdusi centaury — I piekłu ofiarę wydrze i do nieba sięgnie po laury. Mowca podnosi, że ze względów politycznych bez żadnej przyczyny, oprócz nienawiści do Polaków wydalono wiele dzieci. Jestto akt barbarzyński. Dalsze przyjęcie uczyniono zawisłem od deklaracyi ojca, że będzie czuwał nad prawomyślnością syna i przykazania władzy szkolnej uzna za święte. Wymagano stwierdzenia powyższej obietnicy podpisem na cyrografie. Postępowanie takie jest politycznym szantażem. Lepiej już ojca położyć na ławie i póty go bić, póki się syna nie wyprze i oświadczy, że teraźniejsza szkoła rosyjska jest ideałem. (Okrzyki oburzenia).

P. L i b i c k i dał wyraz boleści ojców nad losem dzieci. Jeżeli charakter w Królestwie karłowacieje, przyczyną tego jest teraźniejsza rosyjska szkoła. Dalej tak iść nie może. Dotychczas społeczeństwo nie miało dość odwagi do energicznego poruszenia tej sprawy, było zresztą przekonanem, że to nic a nic nie pomoże. Szkoła nie na to istnieje, aby być taką, jaką jest, ale ażeby kształcić ducha i serce. Ogień w tym kierunku musiał wybuchnąć, a żądania postawiono już w memoryale hr. Tyszkiewicza. Ze zbolałym jękiem rodziców łączy się głos młodzieży, a źle robią ci, ktorzy osłabiają w tej sprawie solidarność społeczeństwa.

P. T o k a r s k i zaznacza, że Polacy byli biernymi widzami tego, co się w szkole dzieje. W narodzie, który jak polski posiada wysoką kulturę, nauka powinna być wolną i nie krępowaną represaliami. Rękojmię wolności nauki może jedynie tylko dać swobodne zebranie reprezentacyi narodu. Jeśli nie będzie konstytucyjnej reprezentacyi narodu, nie ma żadnej rękojmii, że rząd w drodze cyrkularzów i tajnych rozporządzeń nie odejmie swobód, które nam da. Jedynie ciało prawodawcze może zagwarantować nabytki, o które się staramy, przed uszczupleniem.

P. F r a n c i s z e k Ż e l e ń s k i wskazywał na to, że należy wobec władzy określić nasze stanowisko. Przedstawiciel władzy powinien słyszeć, że społeczeństwo polskie pragnie polskiej szkoły, a innej tolerować nie będzie. Jestto konieczność narodowa.

P. P r u s z y ń s k i podnosi, że od formy żądań wiele zależy; zaznacza solidarność zgromadzenia w sprawie unarodowienia szkoły.

P. P e p ł o w s k i w nader wymownem dźwięcznym głosem wygłoszonem przemówieniu oświetla dowodami ujemny bilans rosyjskiej szkoły. Potępiamy ją nie tylko w chwilach patryotycznego entuzyazmu, ale z najgłębszego przekonania. Doświadczenia z ostatnich lat 40 uczą nas, jak wielką szkoła ta społeczeństwu przyniosła szkodę. Czterdziestolecie to przerwało naturalny bieg życia narodowego i tradycyę dawnych czasów.

Podczas mowy p. Pepłowskiego w chwili, gdy się tego najmniej spodziewano, wprowadził kniaź Światopołk-Mirski kuratora p. Szwarca, który przeciskać się musiał do trybuny przez tłumy uczestników zgromadzenia. Jestto typ rosyjski, wysoki, barczysty, z pełną, okrągłą twarzą o nader grubych rysach i silnie zaczerwienionych policzkach. Po przywitaniu usiadł koło prezesa i słuchał dalszych mów.

P. N o w o d w o r s k i wygłosił szereg poglądów, w których widać było wielką wytrawność polityczną i odwagę cywilną. Zaznaczył, że o ile *in merito* żądanie szkoły narodowej jest najzupełniej uzasadnionem, o tyle trzeba zachować wielką ostrożność w wyborze środków i powstrzymać się od użycia takich, któreby bez pożytku dla sprawy z dzieci naszych czyniły ofiary. Pomimo rosyjskiej szkoły dzieci polskie nie przestały być polskiemi, rogrzewał je bowiem polski dom i rodzina. Od dzieci naszych usunąć należy wszystko to, co jest powodem roznerwowania albo też może stać się powodem rozterki. Mowca ceni szlachetny zapał młodzieży, przestrzega jednak przed tem, ażeby młodzież z najszlachetniejszych pobudek sama nie zeszła i rodziców nie zaprowadziła na manowce. Zła szkoła jest niewątpliwie złem wielkiem, ale brak szkoły jest jeszcze gorszym od złej szkoły. Bez szkoły bowiem niezamożni rodzice nie dadzą sobie rady z nauką dzieci, której przerywać bez szkody dla nich się nie powino. Podczas tych uwag zgromadzenie zachowało zbyt mało tolerancyi dla zdania mowcy i pomimo uwag przewodniczącego ciągle mowcy przerywało jego wywody i usiłowało go zakrzyczeć, dając ciągłe znaki oburzenia. Niestety w kolebce parlamentaryzmu warszawskiego dał się czuć brak poszanowania dla cudzego zdania i objawił się ze strony agitatorów pewien teroryzm, który w wielu innych krajach stał się przyczyną zwichnięcia powagi zgromadzeń.

W dalszym ciągu swego przemówienia podniosł p. N o w o d w o r s k i, że dążąc niezłomnie do polskiej szkoły, należy z wielką rozwagą obmyśleć sposób działania i strzedz się wszystkiego, coby sprawę wychowania dzieci na szwank narazić mogło. W okresie, który jest potrzebny do zmiany planów i do poprawy szkoły, mniej ucierpią dzieci, jeśli pozostaną w szkole, niż, jeżeli ten krytyczny czas spędzą bez żadnego zajęcia. Rodzice powinni się o to starać, aby i poza szkołą w łonie młodzieży polskiej nie było rozterki. Usuwanie poszczególnych uczniów grozi rozterką. Władza nie powinna wywoływać różnicy zdań pomiędzy uczniami.

Okrzyki: „Dosyć, dosyć“ przygłuszyły dalszą mowę p. Nowodworskiego i niedozwoliły mu jej dokończyć.

Wśród ogólnego naprężenia przemówił kurator, mówił płynnie, ale cicho i monotonnie. Gdy rozpoczynał mowę, odezwały się okrzyki: „Głośniej“. „Nie rozumiemy po rosyjsku“. P. S z w a r z przeprosił zgromadzenie, że nie rozumiejąc po polsku, musi ze zgromadzeniem porozumiewać się po rosyjsku. Zaznaczył w dalszym ciągu swej mowy, że położenie władzy szkolnej jest nader trudne, że też musi w czasach rozgorączkowania odwołać się do pomocy rodziców w celu uspokojenia młodzieży, która leży w spólnym interesie rodziców, dzieci i szkoły. Rodzice powinni wpływać na dzieci, ażeby po przerwie w naukach w poniedziałek 20 bm do szkoły powróciły. Jeśli studenci chcą stawiać żądania powinni je wyrażać w formie przyzwoitej. Skarzy się, że w jednej szkole obito profesora, w innej wyłamano drzwi, w innej znów wybito okna. Ekscesy podobne zdolne jedynie tylko osłabić żądania. Tam, gdzie postawienie żądań obeszło się bez ekscesów, władza szkolna je tolerowała. Mowca zaprzecza licznym wydaleniom, obecni jednak przerywają mu głośnem powołaniem się na fakta. Młodzież należy uczyć szanować prawo. Oświadczeniem, że młodzież nie będzie chodzić do szkoły, dopóki szkoła nie będzie polską, może jedynie tylko zaszkodzić sprawie rozszerzenia nauki języka polskiego w kraju. W chwili, w której komitet ministrów rozpatruje żądania, zawarte w memoryale hr. Tyszkiewicza i innych, należałoby się powstrzymać od wszystkiego, co przemawia przeciwko tym żądaniom. Mowca użył wyrazu „kraj Przywiślański“, na co powstaje ogromny hałas w zgromadzeniu i długotrwające oznaki oburzenia, kuratora nie chcą dopuścić do głosu, jedynie tylko taktowi przewodniczącego udało się uspokoić chwilowo zgromadzenie.

P. S z w a r z zaznacza, że użył wyrażenia kraj Przywiślański, bo nie jest politykiem, a zarazem zapewnia, że nie chciał tem nikogo dotknąć. Narzeka na gazety, które o szkole podają często fałszywe wiadomości i niczego nie podejmują w celu uspokojenia młodzieży. (Okrzyki oburzenia). Mowca przyznaje, że naród taki, jak Polacy, który ma swoją religię, długoletnią historyę, świetną literaturę i sztukę, ma też prawo do narodowej szkoły. (Głośne oklaski). Inne pytanie, czyli chwila do uzyskania tego teraz stosowna. Po tej uwadze mowca z wielkim brakiem taktu wkroczył na pole polityczne, a słowa jego, wypowiedziane wśród wzburzonych namiętności zgromadzenia ludowego, zakrawały na prowokacyę. Zaznaczył, że w razie, jeśliby Polacy otrzymali od rządu rosyjskiego wszystko, czego chcą, mogliby zwrócić się na granicy państwa przeciwko rządowi rosyjskiemu i stać się dla niego niebezpiecznym organizmem. Zapytuje, czyli zlanie się Polaków z rządem rosyjskim jest dość silnem? Zdania rodziców chętnie wysłucha. Żądania w sprawie polskiej szkoły są rządowi dość dobrze znane; pobudki tych żądań należycie ocenia. Prosi, aby żądania rodziców przedłożono mu w języku rosyjskim, żałuje bowiem, że po polsku nie rozumie. Po tych słowach powstał hałas, a przewodniczący zagroził, że tych, co przeszkadzają obradom, jako niechętnych sprawie, wydali ze zgromadzenia.

Skoro zebranie po przemówieniu p. kuratora Szwarza się uspokoiło, zabrał głos p. Ignacy C h r z a n o w s k i i zaznaczył, że sprawa szkolna obchodzi kraj cały. Na zebraniu, które przyszło do skutku w 18 godzinach, nie mogli przybyć przedstawiciele innych miast, w których znajdują się gimnazya. W dalszych swoich wywodach bronił mowca prasy przed zarzutem kuratora. Prasa ulega cenzurze prewencyjnej, a o sprawach takich, jak szkolna, prasie polskiej pisać nie wolno. Każda wiadomość przejść musi przez podwójny filtr, raz przez zwykłą cenzurę, a potem przez ręce kuratoryi szkolnej, która wszelkie wiadomości o sekaturach, o wydalaniach, o nacisku na młodzież w kierunku antinarodowym i o prześladowaniach tych profesorów, którzy policyi nie chcą służyć za instrument, wykreśla. Stąd też kuratorya szkół nie ma prawa żalić się na prasę, bo jej sama kuratorya nietylko wpływ na podniesienie poziomu szkoły, ale i na uspokojenie publiczności uniemożliwia. Mowca przemawiał w języku polskim.

Kurator p. S z w a r z zabrawszy ponownie głos, zaznaczył, że działał zawsze w kierunku humanitarnym (zaprzeczenia). Na profesorów nietylko nie wywierał presyi, ale bronił ich przed karami. Był zawsze za największą wyrozumiałością dla dzieci. Fakta podane przez poprzedniego mowcę są nieprawdziwe. Mowca jest zwolennikiem reformy szkolnej, nad którą pracuje komitet ministrów, dokonanie tej reformy nie leży w kompetencyi kuratoryi. Zebranie, na którem dyskusya się toczy, jest najlepszym dowodem wolnego słowa.

P. Ignacy C h r z a n o w s k i stwierdza z wielką radością, że p. kurator doskonale po polsku rozumie. (Ogromna wesołość w całem zgromadzeniu). Na jego przemówienie polskie bowiem znalazł odpowiedź rosyjska, choć niezupełnie odpowiadającą faktom. Mowca może zaręczyć za prawdziwość faktów, na które się powołał. Zebranie rodziców poczytał p. kurator zupełnie mylnie jako dowód wolności słowa, jest bowiem mowca silnie o tem przekonany, że kurator nie dozwoli zamieścić dziennikom warszawskim o tem zebraniu sprawozdania. Jeżeli prasa ma mieć moralny narodowy i umysłowy wpływ, musi przedewszystkiem być wolną. Uspokojenie dzieci w przeciągu 24 godzin jest niemożliwe. Do tego trzeba czasu i spokoju. Żądanie to da się osiągnąć, jeśli rodzice będą mieli dość czasu do przekonania dzieci, a prasa dość swobody do omówienia tej sprawy. Mowca uprasza kuratora, ażeby szkół nie otwierał w poniedziałek, ale ażeby je na tydzień jeszcze zawiesił, a w końcu zapewnia o współdziałaniu rodziców w celu uspokojenia dzieci.

Kurator p. S z w a r z zarzucał ponownie prasie, że nie spełnia swego zadania. Kurs i tak w stosunku do materyału naukowego jest za krótki, dzieci straciły wiele czasu i nie będą w stanie bez umysłowego przemęczenia obowiązkom swoim podołać. Mowca broni się dość miękko przeciwko spełnieniu życzenia p. Chrzanowskiego co do odroczenia otwarcia szkół, wskazując na to, że to nie zależy od niego, ale od generał-gubernatora. Z poszczególnych zwrotów przemówienia odniosło zgromadzenie jednak to wrażenie, że p. kurator osobiście nie jest przeciwnym odroczeniu wykładów na 8 dni i że uzyskanie tego żądania nie jest niemożliwem.

P. P e p ł o w s k i w wygłoszonem z wielkim ogniem, w bardzo wymownem przemówieniu, stojąc o dwa kroki od odwróconego silnemi barkami do zgromadzenia kuratora, i patrząc na niego oko w oko, jak na pozostającego pod sądem delikwenta, wytykał wśród grzmiących oklasków błędy rosyjskiej szkoły. P. kurator mógł się przekonać, że społeczeństwo polskie chce polskiej szkoły i że otrzymać ją musi. Otwiera się też dla pana kuratora sposobność zaskarbienia sobie zasługi tak dla rosyjskiego cesarstwa, jak i dla polskiego społeczeństwa, któremu da p. kurator dowód życzliwości, jeśli zechce zająć się szybkiem przeprowadzeniem zmiany planów szkolnych, a w szczególności zaprowadzeniem polskiego języka wykładowego i werbunkiem polskich profesorów. Tydzień czasu nie wystarczy na porozumienie się z rodzicami. Powrót do szkoły tak wadliwej i obcej społeczeństwu dzieci zrazi i skwasi. Stąd też należy szkoły zamknąć do września, a we wrześniu wprowadzić naukę polską i nowe plany. Mowca żąda od kuratora w tej sprawie kategorycznego oświadczenia, i stojąc naprzeciw p. kuratora, który wielce pomieszany ciągle się czerwienieje, popiera swoje wymowne wywody żywą gestykulacyą. Kurator p. S z w a r z powołuje się na rozporządzenia szkolne, które nie dają mu prawa zamknięcia szkół. Żądania szkoły polskiej są znane, pracuje nad niemi komitet ministrów, badany jest memoryał hr. Tyszkiewicza i memoryał 23 obywateli kraju. Zamknięcie szkół naraziłoby rodziców na straty materyalne. (Okrzyki oburzenia i wołania: Straty chętnie poniesiemy, chcemy mieć dobrą szkołę). Mowca przedstawił odroczenie szkół na tydzień, a ewentualnie do września do decyzyi generał-gubernatora, sam bowiem na te sprawy nie ma wpływu. Mowca wyraża żądanie, ażeby dzieci powróciły do szkoły, a obiecuje w celu uspokojenia dzieci pertraktować z rodzicami, zaręczając za największą wyrozumiałość.

P. P e p ł o w s k i: Władza szkolna powinna dać młodzieży czas do uspokojenia. To, co władza robi, jest niezgodne z utrzymaniem porządku społecznego.

Kurator p. S z w a r z: Prasa drukuje fałsze o szkole, a o zaniepokojeniu młodzieży milczy, nie wpływając wcale na usunięcie zaburzeń.

Po tem przemówieniu p. kurator Szwarz opuścił zebranie.

P. Kazimierz Z a l e w s k i, redaktor *Wieku*, oświadczył, że prasa ma zakneblowane usta, każda wiadomość szkolna przechodzi przez cenzurę p. kuratora. P. kurator sam wie najlepiej, ile wiadomości wykreślił. P. kurator będzie niezawodnie po drakońsku cenzurował sprawozdanie z wiecu szkolnego. Niech się p. kurator postara o zniesienie prewencyjnej cenzury, a będziemy drukować wiadomości o szkole i zajmiemy się gorliwie jej potrzebami.

P. P e p ł o w s k i krytykuje system szkolny i ducha panującego w szkołach. Stawia wniosek, ażeby żądać zamknięcia szkoły do września, a od września otworzenia szkół średnich polskich i przeprowadzenia reformy szkolnej.

P. N i e m o j o w s k i reasumuje ponownie żądania polskiej szkoły i przemawia energicznie za zamknięciem szkół i otworzeniem gimnazów polskich we wrześniu.

Przewodniczący p. L e w i c k i konstatuje, że zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło żądać od p. kuratora zamknięcia szkół aż do września i otworzenia we wrześniu polskiej szkoły średniej na podstawie zmienionych planów i po poprzedniem powołaniu polskich profesorów. Następnie dziękuje zgromadzeniu za zaufanie, zaznacza jednozgodność i zupełną harmonię społeczeństwa. Kończy słowami: Bóg i ojczyzna jest zawsze hasłem naszem. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Żądania zgromadzenia, prezydyum przedłożyło p. kuratorowi, który obiecał porozumieć się w tej sprawie z jen. gubernatorem Czertkowem i Podgorodnikowem.

Zebranie całe odniosło to wrażenie, że p. kurator przynajmniej na tydzień zwłoki się zgodzi. Większa część zebrania była też pewną, że szkoły aż do września będą zamknięte. Po powziętej uchwale, cechującej naszą skłonność do złudzeń, sądzono, że szkoła średnia polska od września jest zapewnioną.

Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, chwytała ją gorączkowo i skwapliwie młodzież, wiadomość ta była też powodem, dla którego w wyższych klasach jednomyślnie prawie postanowiono nie przychodzić do szkoły w poniedziałek.

Tymczasem nadzieje zawiodły. Po południu zebrała się rada pedagogiczna, a p. Szwarc odbył konferencyę z jen. gubernatorem Czertkowem i następnie konferował z Podgorodnikowem. Stanęła decyzya, ażeby łamać opór młodzieży, ażeby nie odraczać otwarcia szkół ani nawet na przeciąg tygodnia.

Zajścia poniedziałkowe.

W poniedziałek część młodzieży nie przyszła do szkoły, myśląc, że szkoły zamknięte. Przyszły tylko dzieci z niższych klas, część Moskali i Żydzi. Niektórzy uczniowie z wyższych klas stanęli przed szkołą. Policya zaczęła ich przymusowo zapędzać na obejścia szkolne, dopuszczając się gwałtów.

P r z y s z ł o d o s t a r ć p o m i ę d z y m ł o d z i e ż ą. Policya maltretowała młodzież, znieważając dzieci, które przyszły do szkoły bez książek. Agitatorowie za strajkiem szkolnym znieważali znów dzieci, które przyszły do szkoły z książkami. Gwałtowne zapędzanie kolbami i szturkaniami dzieci na obejścia szkolne było godnem wypełnieniem obietnicy wyrozumiałości p. kuratora. Przyszło też do aresztowań biednych dzieciaków, tak w II. jak i w III. gimnazyum. W samem III. gimnazyum aresztowano 12 osób. W niektórych szkołach przyszli starsi uczniowie, złożyli postulata złożone z 8 punktów i opuścili szkołę. Dwa pensyonaty żeńskie prywatne, które miały być dziś otwarte, pozostały zamknięte z obawy przed wybiciem okien.

Rada pedagogiczna warszawska zaleciła rządowi w Petersburgu polski język wykładowy w szkole ludowej. Pod względem języka wykładowego w szkole średniej są jednak w Petersburgu wielkie różnice zdań. Jedni chcą poprzestać jedynie tylko na gruntownej nauce języka polskiego i polskiej historyi i literatury — inni zalecają utrakwistyczną polsko-rosyjską organizacyę gimnazyów. Decyzya w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

A ten sam p. Szwarz, godny następca Apuchtina, który jak prawdziwy Niemiec w skórze Moskala zapewniał zgromadzenie o swej życzliwości, złożył w Petersburgu raporty dla nas niekorzystne i wprost kłamliwe, zapewniając niezgodnie z prawdą, jakoby zajścia robotnicze miały charakter narodowy i nadając strajkowi

szkolnemu, który się szerzy w całej Rosyi, charakter rewolucyjnego buntu.

P. Witte, jakkolwiek zapewnia Polaków o swej życzliwości, twierdzi, że w obecnej chwili ze względu na opór Prus, z powodu strajku szkolnego nic dla Polaków zrobić nie może, że trzeba czekać i pozostawić rzecz przyszłości itd. Są to po prostu matactwa i wykręty. Strajk szkolny może być przykrym dla rodziców i szkodliwym dla dzieci, nikt jednak nie może nadawać mu charakteru politycznej racyi stanu. Jedynie tylko zła wola może wykręcać w ten sposób fakta, a dodać do tego trzeba, że to, co zaszło, jest owocem rosyjskiej szkoły. Minister Baługin obiecał przedmiotowo zbadać memoryały, które będą podstawą decyzyi komitetu ministrów. W sprawie oporu Prus przeciwko reformom w kierunku narodowym, zastrzegali się ministrowie, że Prusy wprawdzie nie mają prawa wdawać się w politykę wewnętrzną rosyjską, że jednak z powodu ich potęgi, a osłabienia Rosyi, należą się Prusom pewne względy.

Strajki robotnicze.

W Łodzi strajkuje 30 fabryk. W ostatnich czasach zniżono czas pracy z 13 godzin na 12, a potem na 10 i pół, obecnie jest mowa o zniżeniu czasu pracy na 9 godzin.

W Sosnowcu żądają podniesienia ceny zarobku o 50 prc., 8-godzinnego dnia pracy, a więc z potrąceniem jazdy do szybów, pracy 6 i półgodzinnej i oddalenia wszystkich zarządców niemiłych robotnikom tak teraz, jak i w przyszłości. Ci sami robotnicy, którzy kazali szefowi stacyi nieść czerwony sztandar, usiłowali włożyć czerwony sztandar w ręce p. Strassburgera, prezesa rady górniczej, który jednak oświadczył, że woli dać się zabić, aniżeli nieść czerwony sztandar.

Robotnicy p. Frageta w liczbie 400 wyrazili p. Fragetowi ubolewanie z powodu zamachu na jego życie, poczem p. Fraget podniósł cenę dnia roboczego i robotnicy rozpoczęli robotę.

Reformy.

W sprawie reform wydaje się zapewnionym: 1) oficyalny powrót odpornych unitów na łono katolickiego kościoła, 2) wolny wybór wiary dla dzieci w szkołach ludowych, 3) polska szkoła ludowa, 4) ziemstwa i rady miejskie z uwzględnieniem języka polskiego.

Jakkolwiek te zmiany nie wyczerpują naszych żądań, daj Boże, ażeby bodaj one weszły w życie jak najprędzej.

Są tacy, którzy temu nie wierzą, niesprawiedliwość bowiem, której doznawaliśmy tyle czasu, rodzi zwątpienie. W obecnem położeniu należy zachować miarę w nadziejach i miarę w zwątpieniu. *Naoczny.*

Z Rosyi.

Postulaty Rusinów w Rosyi.

Kijewskaja Staryna donosi, że na ostatniej sesyi ziemstwa połtawskiego poruszano między innemi sprawę potrzeb ludności gubernii w dziedzinie oświaty. Uchwalono zwrócić się do rządu, aby zezwolił ziemstwu gubernialnemu na wydawanie codziennego pisma ludowego, *List połtawskoho siemstwa*, w którem stosownie do woli autorów możnaby było drukować artykuły nietylko po rosyjsku, ale i po rusku.

W sprawie premiowania podręcznika o zarobkowości uchwalono żądać, aby na premię przedkładane były rękopisy podręcznika w obu językach. Dalej zjazd uchwalił wnieść do rządu przedłożenie, aby zniósł ustawę z 18 maja 1876, która nałożyła pęta na druk książek w języku ruskim, a specyalnie naukowo-popularne wydawnictwa dla ludu.

Wydział (uprawa) gubernialny wystąpił z wnioskiem, aby język ruski (małoruski) wprowadzono do szkół ludowych nietylko jako pomocny przy nauce czytania i pisania po rosyjsku, ale jako język, mający być wykładowym na równi z rosyjskim. Zjazd uchwalił domagać się od rządu nadania ziemstwom prawa zaprowadzania w szkołach nauki języka ruskiego we wszystkich klasach. Wreszcie uchwalono domagać się zezwolenia na rozpisanie składek na budowę pomnika Szewczenki w Kijowie.

Ruch w Rosyi

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ministrów przewodniczący zakomunikował, że car rozkazał uwolnić 7 osób, internowanych za karę w klasztorach. Następnie zajmowano się sprawą sekciarstwa, zwłaszcza omawiano przepisy, dotyczące starowierców.

Śledztwo w sprawie zamachu na w. ks. Sergiusza prowadzi prezydent policyi petersburskiej Łopuchin i główny prokurator Wasilczyków, którzy już wyjechali do Moskwy. Chodzi głównie o wyśledzenie, kto mógł uwiadomić rewolucyonistów o dniu i godzinie, w których miał wyjechać na miasto w. ks. Sergiusz, który aż do złowrogiego dnia nie wydalał się wcale z domu.

Dzienniki londyńskie donoszą z Moskwy, że pozornie panuje tam spokój, ale pod powierzchnią wre silny pożar, tak że zupełnie jest wykluczone, aby rząd mógł zapomocą środków represyjnych zgnieść nawoływania do reformy konstytucyjnej. Władze straciły zresztą zupełnie głowę i robią coraz to nowe głupstwa, które wpływają na pogorszenie ogólnego położenia.

Z Batum donoszą, że w niedzielę w rozmaitych dzielnicach miasta napadali uzbrojeni mahometanie na Ormian. Wczoraj wybuchły już groźne rozruchy. Mówią o wielu zabitych i ranionych. Ludność bardzo wzburzona. Wszelki ruch wstrzymano. Przyczyną napadów jest zemsta prywatna. Onegdaj przyszło do zaburzeń z powodu zabicia aresztowanego Balala, który usiłował zbiedz z więzienia.

Subjekci handlowi w Jekaterynosławiu zastrajkowali. Gubernator wezwał ich, aby żądania swe przedstawili za pośrednictwem swego stowarzyszenia. Żądają 12 godzinnego czasu pracy, spoczynku niedzielnego, terminu wypowiadania i ubezpieczenia.

W Suchumkale strajk jest powszechny. Skutkiem gwałtownej agitacyi socyalistów sklepy pozamykano, tak że nic kupić nie można. Pod ochroną wojska otwarte są tylko dwa sklepy z mięsem. Po ulicach przeciągają patrole. Przywódcy robotników oświadczają, że strajk potrwa niedługo.

Obecnie strajkuje w Libawie połowa wszystkich robotników, t. j. około 5500. Dotychczas spokoju nie zakłócono.

Część urzędników i robotników na kolei władykaukaskiej strajkuje.

Na kolei Moskwa-Kijów-Woroneż strajk jest powszechny. Pociągi nie odeszły z Moskwy.

Zamach moskiewski.

Prasa moskiewska opisuje katastrofę z dnia 17 bm. inaczej, niż prasa angielska. Prasie moskiewskiej nic nie wiadomo o sankach dorożkarskich z dystyngowanym panem, o dwu mniszkach itd. Według doniesień prasy moskiewskiej w. ks. Sergiusz jechał o godz. 2 min 40 popoł. przez bramę Nikolską do małego pałacu nikołajewskiego; w pięć godz. po nim miała wyjechać w. księżna. Według tajnych ajentów i innych świadków naocznych zbrodniarz wszedł do Kremlu przez bramę nikołajewską i spostrzegłszy zbliżający się powóz, zeszedł z trotuaru, szedł zwolna ku środkowi placu senackiego. Potem wyjął z pod paltota jakiś w coś czarnego owinięty przedmiot i rzucił pod powóz, gdy właśnie koło niego przejeżdżał. Wybuch nastąpił o godz. 2·47. Kiedy się wysoki słup dymu rozwiał, spostrzeżono pośród drzazg powozu w kałuży krwi resztki zwłok w. księcia, okryty mundurem tułów i prawą nogę, jedno ramię leżało przy szyi, drugiego ramienia nie było. Głowa była zupełnie zmiażdżona.

W. księżna, usłyszawszy huk, wybiegła z pałacu, padła przy resztkach zwłok, dotykała pleców i szukała rąk i głowy. Na jej prośbę policya wezwała publiczność, aby wszystko zebrała a zwłaszczcza za krzyżykiem czyniono poszukiwania. W. księżna nawet nie spostrzegła, że jakaś pani głowę jej chustką okryła.

Berl. Tagebl. donosi z Petersburga, że generał Trepow podał się do dymisyi ze stanowiska generał-gubernatora petersburskiego, opuścił natychmiast mieszkanie w pałacu Zimowym i posłał swoją rodzinę do Moskwy.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z Petersburga donosi *Berl. Tageblatt*: W tutejszych kołach kierujących odbywa się snać zmiana w zapatrywaniach, mianowicie już nie odpychają tak jak dotąd zawarcia pokoju z Japonią. Według wszelkich oznak stronnictwo pokoju zaczyna przeważać na dworze carskim.

Z Mandżuryi miały nadejść do Petersburga doniesienia, że ostatnie klęski tudzież rozterki pomiędzy wodzami armii rosyjskiej bardzo fatalnie oddziałały na żołnierzy; panuje przygnębienie. Doszło do sporów między Kuropatkinem a jen. Bilderlingiem; podobno także jen. Leniewicz pragnie tak jak Gripenberg wrócić do Rosyi. Do Paryża nadeszła nawet wiadomość, że między carem a ministrem wojny Sacharowem przyszło do różnicy zapatrywań, zaczem minister podobno poda się do dymisyi.

Marszałek Oyama donosi: Dnia 20 bm. nastąpił atak piechoty koło miejscowości Fangin. Rosyanie ostrzeliwali w nocy z niedzieli na poniedziałek z ciężkich dział miejscowość Papakaj.

Kuropatkin telegrafował dnia 20 bm.: Ofenzywa japońska trwa dalej. Jeden z naszych oddziałów odparł nieprzyjaciela i obsadził miejscowość Dapinduszan. Dnia 18 bm. oddział nasz pod komendą kap. Exa napadł na magazyny japońskie w Liszagu i spalił je, zabrawszy przedtem ze sobą transport żywności. Nagle oddział ten został osaczony przez nieprzyjaciela z trzech stron i musiał żywność tę spalić.

Z sejmu pruskiego.

Dyskusya polska.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego w dyskusyi nad etatem wyznań zabrał głos p. ks. J a ż d ż e w s k i i polemizował z onegdajszymi wywodami p. Zedlitza, który powiedział, że Polacy kulturę swą zawdzięczają Niemcom. P. Zedlitz, twierdząc tak, okazał się gnębicielem kultury, ponieważ Polacy posiadali i posiadają swą własną kulturę. Ks. Jażdżewski żalił się dalej, że duchowieństwu po polskich wsiach utrudnioną jest wolność wykonywania funkcyj religijnych. Na wsi zakładanie ochronek dla biednych dzieci napotyka na największe trudności. Tak np. mają być dopuszczani tylko niemieccy nauczyciele i nauczycielki. Jeśli nie nastąpi poprawa tych stosunków, to w takim razie skargi te co roku powtarzać się będą. Minister powinien przyjść do przekonania, że dzisiejszy system szkolny dalej trwać nie może. Jeżeli język polski dopuszczony będzie do szkół, to wówczas ludność polska odzyska zaufanie do rządu i z większem zamiłowaniem zajmie się nauką języka niemieckiego.

Minister oświaty S t u d t twierdził, iż rząd zawsze okazywał Polakom życzliwość (?), ale wobec ruchu narodowego polskiego znalazł się w położeniu przymusowem. Zaprzeczył, jakoby wydał ogólne rozporządzenie w sprawie mieszania się władz administracyjnych w czynności władz duchownych i w sprawę nauczania religii. Ubolewał nad brakiem nauczycieli i podnosił, iż rząd czyni wszystko, aby brakowi temu zapobiedz, ale winna temu prasa polska, która ostrzega rodaków, aby nie wstępowali do pruskiej służby szkolnej. Zaznaczył z zadowoleniem, że nauczyciele Polacy w ogólności zachowują się zupełnie lojalnie. Kolonizacyjnym (!) czynnościom niemieckiego zakonu Krzyżowego w Poznańskiem przeszkodzili Polacy przez liczne napady, a że pomimo tych wielkich trudności udało się zakonowi niemieckiemu spełnić wielkie zadanie kulturne (?), zawdzięczać to należy jego waleczności i energii.

Pod panowaniem polskiem została atoli ta kultura zupełnie zniszczona. Mimo to prasa polska stara się wykazać, że polska kultura stoi znacznie wyżej od niemieckiej. Jakkolwiek w swoim czasie jeden z królów pruskich powiedział: „Silną moją jest wolą, by wszystko to, co było, przeszło do przeszłości“, to rząd dzisiejszy musi postępować inaczej. W r. 1870 naród polski nosił się z myślą odbudowania państwa polskiego, na wypadek, gdyby Prusy były pobite. Gdy Prusy zwyciężyły, powszechny zapanował smutek. Zwycięstwo oręża pruskiego było srogim ciosem w serce nadziei polskich. W obec tego rząd musiał zmienić swą politykę w obec Polaków.

Kronika.

Lwów, dnia 22 Lutego 1905

Kalendarzyk.

We czwartek 23 lutego Romany — Gr. kat. Charłampya Kal. słow. Przedzisława.
Wschód słońca 7·2, zachód 5·28.

W piątek 24 lutego Macieja Ap. — Gr. kat. Własija Mucz. M. — Kal. słow. Bogusza.
Wschód słońca 7·0, zachód 5·29.

W sobotę 25 lutego Anastazyi M. — Gr. kat. Mełetya Arch. — Kal. słow. Sławobója.
Wschód słońca 6·55, zachód 5·31.

÷ **Mianowania.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarza sądu w Łańcucie Mieczysława Kozaka sędzią powiatowym w Łańcucie. Minister oświaty zamianował inspektorami okręgowymi w IX klasie rangi: dyrektora szkoły wydziałowej w Jaśle Andrzeja Stopińskiego dla Niska, starszego nauczyciela w Bohorodczanach Leonarda Wojnarowskiego dla Husiatyna, st. nauczyciela Wład. Wahna do Rawy ruskiej.

Kronika lwowska.

— **Bal namiestnikowski.** Żółta sala w pałacu namiestnikowskim — bezwarunkowo najpiękniejsza sala we Lwowie, jedyna, która ma, jakby powiedział malarz, charakter, stylowa, poważna lecz wspaniała — i długi szereg dalszych apartamentów, zajaśniały wczoraj, po dwuletniej prawie przerwie, tysiącem świateł elektrycznych. Olbrzymie pająki empire w głównej sali, w których świece zastąpiono lampkami elektrycznemi i w ogóle na wszystkich świecznikach ściennych, nie straciły nic ze swego typu, tak bowiem szczęśliwie zamaskowano lampki elektryczne fałszywemi świecami. W ostrem świetle elektrycznem zatracił się wprawdzie miękki ton oświetlenia, ale natomiast uwypukliły się architektoniczne ornamenty sali.

Zaraz po godzinie 9 wieczór zaczęli zjeżdżać się goście a po dziesiątej sala i przyległe apartamenty roiły się tłumem eleganckim, wytwornym, strojnym. Toalety pań były przepyszne. Najczęściej w powracającym stylu rococo, lecz bardzo zmodernizowanym, wymagającym nadzwyczaj obcisłej talii. Dużo było także toalet w stylu dyrekteryatu, mniej w stylu Ludwików. W barwach i tonach materyałów panowała duża rozmaitość. Przeważał kolor biały i kolory bledsze, jako najbardziej nadające się do stylu rococo, lecz nie brak było także barw cieplejszych, a tu przedewszystkiem blado-różowego, a były wreszcie i kolory jaskrawe, nawet lśniące. Złote i srebrne pailletty, uwypuklone przez piękne koronki, rozjaśniały matowość barw. Wśród klejnotów przeważały perły, które obecnie moda znowu na pierwszy plan wysunęła.

Schodzących się gości witali bardzo uprzejmie pan namiestnik i pani namiestnikowa, która miała najbardziej stylową toaletę, o rysunku miękkim, w kolorze liliowym z szarym odcieniem a we włosach dużą gałązkę brylantów. Wśród gości byli ks arcybiskup Bilczewski z gronem kanoników, wśród których był ks. kan. Adam Sapieha, dalej hr. Kazimierzowie Badeniowie, hr. Leonowie Pinińscy, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, gen. komenderujący Fiedler i liczny zastęp generalicyi i wyższych oficerów, a między tymi por. ks. Lichtenstein, dalej wymienić jednak możemy tylko część obecnych, gdyż do tysiąca osób było na wczorajszym balu namiestnikowskim - pani Zofia Zamoyska z Krakowa z córkami, ks. Dominikowie Radziwiłłowie z Krakowa, ks. Radziwiłł z Warszawy z córką i synem, hr. Zdzisławowie Tarnowscy, hr. Stanisławowie Wodziccy z Wołynia, hr. Hilarowa Bnińska z Wołynia, hr. Tyszkiewicz z Litwy, ks. Teresa Sapiezyna z córką z Bilcza, ks. z Uruskich Sapieżyna z Biłki, hr. Stanisławowie Siemieńscy, hr. Mieczysławowie Dunin-Borkowscy z córką, Stanisławowie Niezabitowscy, hr. Ignacowie Krasiccy z Bachórca, hr. Augustowie Krasiccy z Liska, hr. Mieczysławowa Pinińska, hr. Lamezanowie z Krakowa, pani Sobańska z córką z Wołynia, hr. Michałowska z Wołynia, hr. Stanisławowie, Władysławowie i Janowie Mycielscy, ci ostatni z hr. Szembekówną, hr. Augustowie Dzieduszyccy z córkami, Stanisławowie Balowie, hr. Fryderykowie i Aleksandrowie Skarbkowie, pani Karolowa Małachowska z córką, baronowa Hohendorf z córką z Horożanki, hr. Adolfowie Bruniccy, Stanisławowie i Kazimierzowie Cieńscy, Witoldowie Korytowscy, Stanisławowie Jędrzejowiczowie, hr Kazimierzowie Rusoccy z Ustyanowa, Wacławowie Zalescy, Stojowscy z panną Horodyską, Stanisławowie Dąmbscy, hr. Henrykowie Morsztynowie, poseł Urbański z córką, Aleksandrowie Krzeczunowiczowie, Sewerynowie Skrzyńscy z córką, hr. Franciszkowie Czosnowscy z córką, Władysławowie Serwatowscy, Stanisławowie Agopsowiczowie, hr. Jabłonowska, Żarscy z córką, Tomaszowie Wydżgowie, pani Teresa Pogórska z córką, pani Horodeńska z córką, pani Krzyżanowska z córką, hr. Jerzy Mycielski z Krakowa, Włodzimierzowie Garapichowie z córką, Kazimierzowie Laskowscy, Justynowie hr. Łosowie, Żarscy z córką, prez Dylewscy z córką, gen. Ocetkiewicz z córkami, Jaroszyńscy, pani Brykczyńska z córką, prof. Łukasiewiczowie, prof. Marsowie, Ambroziewiczowie, dyr. Seferowiczowie, pani Godzimirowa Małachowska z córką, wiceprez. Michalscy, Leopoldowie Baczowscy, A. Sołowijowie z córką, Arnulfowie Nawratilowie, Rejchanowie i wielu innych.

Byli też obecni wszyscy naczelnicy władz i instytucyj: prezydent Tchorznicki, prezes Władysław Krainski, eksc. Lidl, prezyd. hr. Łoś, Dembowski, Korn, Misiński, Jaegerman, Piwocki, prezes tow. dziennikarzy Krechowiecki, dyr. Schechtel, wielu posłów: Gorayski, Vivien, Włodzimierz Gniewosz, Moysa, hr. Jerzy Baworowski, Michałowski, Schnell, Wiśniewski, Horodyski, Żardecki, dalej hr. Stanisław Piniński, hr. Emil Potocki, hr. Ludwik Badeni, Juliusz Bielski, br. Bruckman, hr. Artur Russocki, bardzo wielu profesorów uniwersytetu, dr. Dembiński, dr. Rydyger, dr. Lesław i Antoni Glużińscy, dr. Kallenbach, adw. dr. Dąbrowski, dr. W. Bałaban, wielu artystów, Augustynowicz, Popiel, Rozwadowski, Rybkowski, p. Solski, duże grono radnych i w ogóle osób, zajmujących z jakiegokolwiek tytułu wybitniejsze stanowiska.

Tańce prowadził bardzo zręcznie p. Stefan Skrzyński. Z początku szły tańce leniwie, w sali bowiem było tłumno i rojno i dla par tańczących miejsca nie było; gdy jednak około północy dużo osób ze świata oficyalnego opuściło pałac namiestnikowski, tańce ożywiły się bardzo i w przeszło sto par tańczono i dużo i żywo, a mazura z ogromną werwą. Po kolacyi, podanej o drugiej po północy, nastąpił kotylion, w czasie którego tańczący otrzymali bardzo ładne pamiątki. Dopiero o świcie opróżniły się gościnne salony hr. Andrzejów Potockich.

÷ **Czynsze we Lwowie.** Fasye czynszowe, sporządzone dla władz podatkowych na 1905, wykazują, że w porównaniu do ostatniego okresu wymiarowego na lata 1903/4 czynsze mieszkań we Lwowie ogółem wzrosły o przeszło pół miliona kor. Gdy bowiem fasye na lata 1903/4 dawały ogólną sumę czynszów w kwocie 15,914.756 kor., to obecnie wynoszą one w mieście 16,421.803 kor. W ostatniem dziesięcioleciu wzrosły czynsze we Lwowie o 5,972.461 kor., czyli blizko o 64 proc. W roku ubiegłym zaważyły na wzroście czynszów nietylko nowe domy, gdyż ruch budowlany, nieco lepszy od poprzednich 4 lat, nie był jednak zbyt wydatny. Druga więc przyczyna tkwi w podwyższeniu czynszów przez właścicieli domów, podwyższeniu, niezostającem zazwyczaj w żadnym stosunku do podwyższenia podatku gminnego.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 23 bm. prof. dr. E. Porębowicz: Literatura włoska XV i XVI wieku na tle kultury Odrodzenia. Sala XIV uniwersytetu, II p. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie 6. — Prof. dr. M. Raciborski: O kształtach roślin (z obrazami świetln.) Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Początek o g. pół do 8.

÷ **Wykłady z zakresu hodowli i weterynaryi.** Zarząd główny tow. Kółek rolniczych urządził dla swych członków wykłady z zakresu hodowli i weterynaryi. Ponieważ zgłosiło się przeszło 130 chętnych, zarząd rozdzielił wykłady na dwie serye, z których jedna rozpoczęła się wczoraj i trwać będzie do soboty, druga zaś rozpocznie się we wtorek 28 bm. i trwać będzie do 3 marca. Znaczna liczba uczestników, którzy bez względu na wydatki, jakie muszą ponieść, zgłosili się z odległych nawet powiatów, jak Limanowa, Pilzno, Tarnobrzeg, Tarnopol, Kołomyja i t. p., świadczy widocznie, że program kursu odpowiada potrzebom włościan, a zarazem dowodzi, że zamiar zarządu gł. urządzenia kursów rolniczych i hodowlanych w większych miastach powiatowych z programem, dostosowanym jednak ściśle do warunków danego obwodu, znajdzie niewątpliwie powodzenie.

÷ **Czytelnia im. Goldmana.** Założona przez koło im. Jeża T. S. L. czytelnia i wypożyczalnia książek im. bp. Goldmana wydała sprawozdanie ze swej całorocznej działalności. Sprawozdanie to stwierdza, że myśl założenia takiej czytelni i jej działalność w duchu asymilacyjnym narodowym przyjęła się stanowczo i wydała bardzo pomyślne wyniki. Założona w dzielnicy miasta, zamieszkałej niemal wyłącznie przez żydów, czytelnia ta stała się w ciągu roku ważnem środowiskiem oświatowem, działając głównie w trzech kierunkach: przez czytelnię gazet i wypożyczalnię książek, przez przedstawienia dramatyczne i wykłady popularne i przez szkołę dla analfabetów. Daty statystyczne czytelni wykazują też, że walka z agitacyą i ruchem syonistycznym jest możliwą i że rozumnie prowadzona pozyskuje dla idei asymilacyjnej coraz szersze koła wśród ludności żydowskiej. Szczegółowe sprawozdanie podaje, iż biblioteka liczyła 1100 tomów, wypożyczano je 99 razy. Czytelnia pism, którą odwiedzało dziennie około 50 czytelników, otrzymywała 7 dzienników, 12 czasopism społeczno-politycznych i literackich, 3 kobiece, 10 fachowych i 3 humorystyczne. Kółko amatorskie dało 15 przedstawień, między innemi wystawiono sztukę Rydla „Na zawsze“. W szkole analfabetów frekwencya wynosiła 100—120 uczniów. Członkowie Czytelni pracowali nadto w komisyi książkowej i w kółku samokształcenia. Wobec tak pomyślnego rozwoju Czytelnia ta przemieni się w najbliższym czasie na osobne koło im. B. Goldmana T. S. L.

÷ **Zła wola czy naiwność?** — przychodzi zapytać, czytając korespondencyę jakiegoś *O. O.*, zamieszczoną w *Haliczaninie*, w której czytamy: „Jak uczą w Warszawie? Tymi dniami odwiedziła mnie panna, która ukończyła przed kilku laty w Warszawie gimnazyum z dobrym postępem, z prośbą, bym ją nauczył języka rosyjskiego, gdyż ona zamierza osiedlić się w gubernii kurskiej, a nie umie dobrze po rosysku. — Czy to możliwe — mówię — aby pani tak rychło po ukończeniu gimnazyum zapomniała język rosyjski? — Nie, ja go nie zapomniałam, gdyż go wprost nigdy nie posiadałam. — Jak to mogło być. — Oto tak: My mamy w szkole wszystkie książki podwójne, rosyjskie i polskie; uczymy się zawsze z polskich, a tylko, gdy przyjdzie inspektor, otwieramy książki rosyjskie. — Więc wy nic nie odpowiadacie przy inspektorze? — Tak, u nas w każdej klasie jest po kilka Rosyanek i żydówek, które umieją bardzo dobrze po rosyjsku, i kiedy zjawi się „naczalstwo“, one odpowiadają. — I władza nie wie, że wy zwodzicie? — Nie. (Zapewne dopiero z *Haliczanina* się dowie! Przyp. red. *Gaz. Nar.*). Nam nakazują w szkole, aby my wszędzie, a nawet w domu mówiły, że wszystkiego uczymy się po rosyjsku i że nam nawet rozmawianie po polsku surowo jest wzbronione. — No, a Rosyanki nie donoszą? — One za nic w świecie nasby nie zdradziły; raczej mogłaby Polka przez nieostrożność wygadać się z czemś takiem ale Rosyanka nigdy. — A żydówki? — Żydówki trzymają zawsze z tymi, którzy działają przeciwko Rosyi. — Ale one same umieją wybornie po rosyjsku. — Tak, one to czynią z wyrachowania. One otrzymują z zagranicy przeciwrządowe broszury i wszystko to tłómaczą na język rosyjski i zarabiają piękne pieniądze. Wiele z nich jedzie też za granicę, podają się za rodowite Rosyanki, ponieważ ich nazwiska są czysto rosyjskie i tam pracują pośród prawdziwych Rosyan, żyjących za granicą, na szkodę Rosyi. One tam prawie w każdem mieście, gdzie jest dużo Rosyan, jak w Paryżu, Nizzy itd. mają nawet swoje drukarnie i księgarnie, wydają rewolucyjne gazety i dyskredytują Rosyę. — A Rosyanie nie występują przeciwko nim? — Broń Boże! Oni jeszcze je popierają i na przebój z niemi starają się jak najbardziej opluć wszystko, co swoje... *Wot* Sklaven *dumaju ja* — kończy p. O. O.

Nasuwa się teraz na myśl pytanie, do jakiej właściwie należy narodowości owa *barysznia* (panna), która po rosyjsku nie umie, a wobec korespondenta organu lwowskiej ekspozytury rosyjskiej wystąpiła z denuncyatorskiemi wynurzeniami, które na Polkach, Rosyankach i żydówkach rosyjskich, ze stanowiska czynownictwa rosyjskiego, nie zostawiły ani suchej nitki. Trudno przypuszczać, aby cała ta „korespondencya“ wypływała z naiwności piszącego. Prędzej możnaby sądzić, że wchodzi tu w grę zła wola i chęć przysłużenia się oficyalnym sferom rosyjskim.

— **Wzmiankę Rheinbabena**, ministra-hakatysty, o Rusinach galicyjskich, a w szczególności o polakożerczej prasie ruskiej, nazwał *Rusłan* szumnie „ruską dyskusyą w sejmie pruskim“. Jak wiadomo, na wtorkowem posiedzeniu sejmu pruskiego nie było wcale dyskusyi „ruskiej“, a tylko jeden minister, aby dokuczyć Polakom, powołał się na opinie prusofilskich gazet ruskich.

÷ **Z izby sądowej.** (*Oszustwo.*) Rozprawa przeciw Baruchowi Steuermanowi, oskarżonemu ponownie o szalbierczą sprzedaż terenów naftowych p. Urbańskiej, zakończy się dziś. Przedpołudniem po zamknięciu postępowania dowodowego, przemawiali prok. p. Leżański i obrońca dr. Dwernicki, poczem rozprawę odroczono do popołudnia.

÷ **Większa kradzież.** Wczoraj wieczorem zakradli się nieznani sprawcy do mieszkania p. Józefa Szulca przy ul. Zamarstynowskiej i zabrali ze szafy złoty zegarek męski, oraz kilka drogocennych przedmiotów wartości 1000 k.

÷ **Dezercya.** Z trzeciego pułku trenu zbiegł wczoraj szeregowiec Piotr Mańdziorocha.

÷ **Uprowadzenie.** Barbara Góral, zarobnica, doniosła policyi, że jakiś agent namówił jej córkę, 17-letnią dziewczynę, do porzucenia domu i Lwowa a objęcia posady kasyerki w jednej z kawiarni na prowincyi. Stroskana matka zażądała interwencyi policyi.

Kronika krajowa.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Stary Sambor staroście p. Leonowi Ricciemu za jego starania o dobro gminy, a przedewszystkiem za starania o rozszerzanie budynków szkolnych.

Kronika powszechna.

§ **Smutna demonstracya.** Z Wiednia telegrafują: Wczoraj o 5 popołudniu w kościele ewangielickim na Währingu odbyło się uroczyste przyjęcie 60 niemieckich katolików na łono kościoła protestanckiego. To przystąpienie niemieckich studentów z akademii wiedeńskiej uważane jest jako demonstracya przeciwko rektorowi wiedeńskiego uniwersytetu, kapelanowi nadwornemu, radcy dworu ks. Schindlerowi, którego pojednawcze stanowisko w sprawie zajść insbruckich tłumaczą, jako nieprzyjazne dla Niemców. Wieczorem dzisiaj ma się odbyć komers, na którym wygłoszona będzie mowa na temat: „Dlaczego niemieccy akademicy muszą zerwać z Rzymem“. Będą na nim i posłowie wszechniemieccy.

§ **Miasta wzorowe.** Dziesięć milionów franków dał Carnegie na założenie miasta wzorowego w Szkocyi, które będzie się nazywać „Beautiful city“, piękne miasto. Także z kapitałem mniej więcej dziesięciu milionów utworzyło się rok temu w Anglii towarzystwo akcyjne dla założenia wzorowego miasta 55 km. na północ od Londynu. Miasto to nazywa się Garden-City (miasto ogrodów), ulice już są wytknięte, najwęższe szerokości bulwarów paryskich i kilkanaście domów już stanęło, wszystkie według z góry ułożonego planu. Dla uniknięcia przeludnienia, Garden-City będzie mieścić najwyżej 30.000 mieszkańców i tylko szósta część terenu pójdzie pod budowę, a resztę zajmą parki, ogrody i place do zabawy. Naokoło ciągną się uprawne pola, których nie wolno będzie wcielać do miasta, ażeby się miasto z czasem nie połączyło z innem i nie straciło swojego charakteru. Garden-City ma dopiero istnieć, ale egzystują już dwa miasta wzorowe: Bourneville i Gun light, wprawdzie bardzo małe, ale zawsze mogą nam służyć jako próbki do pojęcia, czem będzie Garden-City. Charakterystyczną cechą miast wzorowych jest hygiena, taniość i komfort. Za kilkanaście franków tygodniowo można nająć obszerną willę, ale nawet, gdy mieszkanie kosztuje 6 fr. na tydzień, ma lokator do swego rozporządzenia gabinet kąpielowy. Miasta wzorowe nie są miastami dla robotników, są tylko tak tanie, że nawet robotnicy mogą w nich wygodnie mieszkać.

§ **„Kreml“ — „Krassnaja płaszczad“** — te nazwy obijają się teraz często o uszy czytelników, a niejednemu nieznane jest pochodzenie tych nazw. W jednem z porannych pism lwowskich podano, że „Kreml“ to nazwa tatarska i oznacza: warowną rezydencyę chana, a „Krassnaja płaszczad'“ tj. czerwony plac, przybrał nazwę od masowych egzekucyj (kar śmierci), jakich na tym placu dokonywano. Te wyjaśnienia są jednak niewłaściwe. „Kreml“ jest wyrazem czysto-słowiańskim i oznacza to samo, co rosyjskie „kremeń“, a polskie *krzemień* t. j. twardy kamień. Dlatego twierdze w Rosyi: w Moskwie, Niżnym Nowgorodzie itd. nazywają się „kremlami“. Nazwa „Krassnaja płaszczad“ pochodzi stąd, że plac ten znachodził się w p i ę k n e m położeniu. Słowo „krasnyj“ ma w języku rosyjskim dwojakie znaczenie: „czerwony“ i „piękny“. Dla egzekucyj była wyznaczona na tym placu mała, odgrodzona przestrzeń wzniesiona tzw. *łobnoje miesto* czyli miejsce naczelne (podwyższone).

§ **Dwa nowe stany.** Senat Stanów Zjednoczonych nadał terytoryum Nowego Meksyku prawa stanowe oraz utworzył nowy stan z terytoryów Oklahomy i indyjskiego (*Indian territory*). Tak więc na sztandarze Stanów Zjednoczonych przybędą dwie nowe gwiazdy, liczba stanów w unii wzrośnie do 47. Różnica pomiędzy stanem a terytoryum polega na tem, że terytoryum znajduje się pod bezpośrednią kontrolą rządu waszyngtońskiego i posiada gubernatora, mianowanego przez prezydenta, gdy tymczasem stan jest państwem, pod względem urządzeń wewnętrznych zupełnie niezależnem, gubernatorów zaś jego obierają obywatele.

Zmarli.

Franciszek Wasung, żołnierz z r. 1863, umarł w Stryju.

Z całego świata.

Paryż 22 lutego. *Matin* donosi: Tymi dniami jeden z architektów wykrył w lasku bulońskim w willi barona De Vaux dobudowane przez barona trzy podziemne piętra. Baron De Vaux jest sekretarzem rojalistycznego stowarzyszenia „Biały Gwoździk“ był jednym ze współoskarżonych w procesie o zdradę stanu, wytoczonym w r. 1900 przeciw Deroulede'owi i towarzyszom. Zapytany o cel tych podziemnych piąter zmieszał się baron De Vaux niezmiernie i oświadczył, że chciał tam urządzić sobie łazienki. Policya przypuszcza, że piątra te miały służyć za kryjówkę dla rojalistycznych spiskowców i dla pretendenta ks. Orleańskiego.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 21 lutego 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —10·4. Tarnopol —·—. Lwów —1·2. Skole —0·6 Przemyśl —·—. Jarosław —1·8. Tarnów —·—. Nowy Zagórz—2·1. Kraków —2·1. Praga —0·1 Wiedeń—0·6. Semmering —·—. Budapeszt +0·4 Ischl —0·5, Riva +8·4, Tryest +3·6; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **W salonie Latoura** lwowskim wystawa dzieł malarzy ruskich i połączona z nią wystawa rzeźby huculskiej i płacht ukraińskich dobiega już do końca. Wystawa ta cieszy się wielkiem powodzeniem. Jej *clou* stanowią pyszne obrazy Trusza; są one poprostu rozchwytywane. Są tam dalej obrazy Sosenki, Krasickiego, Pankiewicza, Trubackiego, Monasterskiego, Bojczuka, malarzy kijowskich Dragomanowa, Maślanikowa, Buraczoka, Żuka, petersburskiego Makuszeńki i innych. Wystawa rzeźby, złożona pospiesznie, mniej interesuje.

Ks. metropolita Szeptycki zwiedzał tę wystawę i zakupił na niej dzieł za 2000 k.

Wystawa ruskich malarzy zamyka się z tym miesiącem a 1 marca wystawa Latoura będzie na nowo urządzona. W marcu też przeprowadzoną będzie aukcya kilkuset dzieł najwybitniejszych polskich malarzy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek po raz pierwszy „Ponad siły“ sztuka Bjoernstjerne Bjoernsona; przekład Jana Kasprowicza.

W piątek „Ponad siły“ sztuka Bjoernstjerne Bjoernsona.

W sobotę „Ponad siły“ sztuka Bjoernstjerne Bjoernsona.

W niedzielę popoł. „Posłaniec nr. 6666“ Ziehrera wieczór „Ponad siły“ sztuka Bjoernstjerne Bjoernsona.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Warszawski korespondent *N. Ref.* donosi: Dla odcięcia nas od świata, świeżem rozporządzeniem znosi się w cukierniach, kawiarniach i restauracyach trzymanie pism zagranicznych zupełnie. Co prawda, przychodziły one w ostatnich czasach nie już zamazywane czarną farbą, ale całemi kartkami i arkuszami wydzierane, tak że tylko ogłoszenia zostawały. Teraz i tej fatygi chcą sobie oszczędzić. Co więcej konsulatom nawet nakazano, iż mają po odbior pism zagranicznych przysyłać nie woźnych, ale bardziej odpowiedzialne, uwierzytelnione osoby.

— Na znany telegram redaktorów pism polskich Kobeko odpowiedział: „O czasie zaproszenia panów na naradę w sprawie ustawy prasowej zawiadomię we właściwej chwili“.

Z WILNA.

— W dniu 29 stycznia w Wilnie w salonach hr. Tyszkiewiczowej ordynatowej birżańskiej odbył się świetny raut, na który zebrała się śmietanka towarzystwa wileńskiego. Raut rozpoczął się przedstawieniem amatorskiem. Odegrano trzy sztuki: „Dzienniczek Justysi“, „Nikt mnie nie zna“ i „Nowa Francillon“. Jakkolwiek było to przedstawienie w kółku prywatnem ścisłych znajomych, ze względu na język polski trzeba było wyjednywać pozwolenie wyższej administracyi. Przedstawienie udało się znakomicie. W Mińsku do miejskiej komisyi teatralnej wybrani zostali pp. Kowarski, Holiniewicz, Porzecki i Chrząstowski. Komisya ta ma podjąć starania, aby w teatrze miejskim pozwolono także na polskie przedstawienia, w celu podniesienia dochodów teatralnych.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Walne zgromadzenie centralnego tow. gospodarskiego w W. ks. Poznańskiem odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wicepr. dr. Jackowskiego, który zawiadomił, że prezes Stan. hr. Żółtowski z powodu nadwątlonego zdrowia składa urząd i wy-

stępuje z towarzystwa. Uchwalono zamianować ustępującego prezesa członkiem honorowym.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą nam: Doniesienie wczorajsze, jakoby uczniowie I gimnazyum, do którego uczęszczają wyłącznie Rosyanie, wydali deklaracyę, oświadczającą się za przyłączeniem do strajku szkolnego i za wprowadzeniem nauki w języku polskim, prostuję o tyle, że postanowili oni do szkoły nie chodzić aż do przeprowadzenia reform w Potersburgu, o polskim języku zaś w uchwale ich nie ma wzmianki.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie wtorkowe,

Wiedeń 22 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad kontyngentem rekrutów przemawiał p. Pospiszil najpierw po czesku, a następnie po niemiecku i oświadczył, że izba nie powinna uchwalać póty kontyngentu rekruta, póki nie zostaną wypełnione przez rząd wszystkie rezolucye, uchwalone przez izbę, a dotyczące spraw wojskowych.

P. Tschann domagał się odroczenia dyskusyi nad kontyngentem rekruta aż do wyjaśnienia sytuacyi na Węgrzech.

P. Reichstätter czynił zarządowi wojskowemu zarzuty, iż popiera germanizacyę i domagał się reformy wojskowej procedury karnej.

Po przemowie p. Glöcknera obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 22 lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby posłów, dokonano wyboru prezydenta. Oddano 269 kartek, w tem 45 pustych. Wybrany został ponownie hr. Vetter, który otrzymał 216 głosów. Trzy głosy otrzymał p. Schoenerer, 2 głosy hr. Sternberg (Wesołość).

Hr. Vetter obejmuje prezydyum, dziękuje za zaufanie, objawione przez ten ponowny wybór i oświadcza, że wybór przyjmuje.

Przystąpiono do dalszej dyskusyj nad kontyngentem rekrutów.

P. Iro żądał unii personalnej z Węgrami, wyodrębnienia Dalmacyi i oddania Bośni i Hercogowiny Węgrom, natomiast zawarcia z państwem niemieckiem unii cłowej i stosunku, jaki panował aż do r. 1866. Sojusz austryacko niemiecki nie ma dla Niemców obecnie wcale wartości. Nadzieje Bismarcka, że sojusz ten wzmocni stanowisko Niemców w Austryi, nie ziściły się. Natomiast zmusił on państwo niemieckie do przypatrywania się ze związanemi rękami slawizacyi Austryi. Im prędzej państwo niemieckie znajdzie innego sojusznika, tem lepiej będzie dla Niemców Austryi.

Minister obrony krajowej odpowiadał na skargi, wygłoszone w ciągu dyskusyi przez poszczególnych posłów. Co się tyczy czynienia uchwały kontyngentu rekrutów zawisłą od wypadków na Węgrzech wskazuje minister ponownie na to, że interes ludności wymaga, by wiedziała ona jak najrychlej o terminie poboru wojskowego. Wojskowa procedura karna jest już opracowana i osiągnięto już co do niej porozumienie z rządem austryackim. W sprawie pokrycia zapotrzebowania koni zapewnia minister, że rząd wojskowy stara się pokryć to zapotrzebowanie wprost u hodowców koni. Minister występuje dalej przeciw próbom podburzania i denuncyowania w wojsku. Informuje się fałszywie posłów, a ci w interpelacyach rzucają obelgi na osoby, które spełniły swój obowiązek. Minister może tylko poradzić, aby denuncyanci osobiście i jawnie występowali ze swemi skargami, a nie pod osłoną nietykalności poselskiej. W końcu poleca minister ustawę do przyjęcia.

Posiedzenie trwa dalej.

Pomiędzy zgłoszonymi dziś wnioskami i interpelacyami znajdują się: wniosek p. Schoenerera, wzywający rząd, aby zaprowadzono unię personalną z Węgrami, połączono Dalmacyę z Kroacyą i Slawonią i oddano zarząd Bośni i Hercogowiny Węgrom; interpelacya p. Kubika do ministra spraw zewnętrznych w sprawie zajść w Rosyi. Interpelant zapytuje, czy rząd poczynił jakie kroki u rządu petersburskiego przeciw zajściom tamtejszym i czy wogóle zamyśla coś zrobić, aby położyć koniec tym barbarzyństwom, których widownią jest całe państwo rosyjskie, a szczególnie Królestwo polskie.

Izba panów.

Wiedeń 22 lutego. Następne posiedzenie izby panów odbędzie się 27 bm.

Komisye.

Wiedeń 22 lutego. Subkomitet komisyi przemysłowej rozdał dziś referaty w sprawie ustawy przemysłowej. Sprawę koncesyj referuje p. Doboszyński, sprawę kompetencyj i postępowania p. Małachowski.

Komisya prasowa obradowała dalej nad ustawą prasową. § 5 przyjęto w następującem brzmieniu:

„Jako rozpowszechnianie można uważać w rozumieniu ustawy prasowej: sprzedaż uliczną, rozdawanie druków osobom, które w ułożeniu ich nie brały udziału, rozlepianie lub rozwieszanie, podawanie do czytania w miejscach publicznych lub w salach dostępnych dla ogółu, w kasynach, czytelniach bibliotekach itp. lokalach".

Przy § 6 subkomitet proponował następujące brzmienie ostatniego ustępu:

„Do pisma peryodycznego mogą być wydawane nadzwyczajne dodatki, które należy uważać za część tego pisma, jeżeli zawierają one szczególnie ważne zdarzenia, albo w razie wojny wiadomości o jej przebiegu"

Uchwalono po obszernej dyskusyi zamiast wyrazu „zdarzenia" wstawić wyrazy: „wypadki dnia", zaś ustęp: „albo w razie wojny wiadomości o jej przebiegu" zupełnie skreślić, gdyż takie wiadomości należą do „wypadków dnia".

Dyskusyę wywołał też § 9 traktujący o odpowiedzialnym redaktorze pisma peryodycznego, a zwłaszcza ten jego ustęp: „kto jako członek rady państwa lub sejmu posiada nietykalność poselską, w czasie sesyi nie może być odpowiedzialnym redaktorem". Dyskusyi nad tym § jeszcze nie ukończono.

Wiedeń 22 lutego. Komisya prawnicza izby posłów odbyła naradę, na której referat o ustawie rządowej, dotyczącej reformy ksiąg gruntowych w Galicyi na Bukowinie przydzielono posłowi Jabłońskiemu.

Sejm węgierski.

Budapeszt 22 lutego. Wczorajszy wybór rezydenta izby odbył się wśród bardzo ożywionych scen. Podczas głosowania posłowie z partyi Koszuta witali rozmaitymi okrzykami posłów liberalnych, a posłów Falka i Perczela obsypali obelgami. Natomiast pp. Koszuta, Apponyi'ego i innych witano gromkiem Eljen!

Prezydent ze starszeństwa Madarasz ogłosił po głosowaniu rezultat wyborów. Głosowało 407 posłów. P. Juliusz Justh ze stronnictwa niezawisłości otrzymał 230 głosów, kandydat liberalny Talian 163 głosów, 9 kartek oddano białych. Prezydentem izby wybrany przeto p. Justh.

Przy wyborze 1 wiceprezydenta oddano 395 głosów. Wybrany 232 głosami p. Franciszek Bolgar, dyssydent. Liberał Dokus otrzymał 162 głosów.

Drugim wiceprezydentem wybrany p. Stefan Rakovszky z partyi ludowej 229 głosami. Kandydat partyi liberalnej p. Issekutz otrzymał 123 głosów. Na kandydata Chorwatów p. Kovacewicza padło 36 głosów.

Przy ogłoszeniu rezultatu wyboru pp. Bolgara i Rakovszky'ego lewica wznosiła głośne okrzyki: Eljen! prawica zaś wybór Rakovszky'ego powitała ironicznym okrzykiem: Hoch Lueger!

Następnie p. Koszut imieniem większości podziękował p. Madaraszowi za dotychczasowe kierownictwo obradami, poczem przewodnictwo objął nowo wybrany prezydent p. Justh. Zająwszy miejsce prezydenta, wygłosił mowę, w której oświadczył, iż wybór jego może po wszystkie czasy służyć za dowód, że w tym kraju konstytucya i jej gwarancya są rzeczą świętą i nietykalną (huczne oklaski) i że ani istota ani forma ustaw konstytucyjnych nie może być bezkarnie naruszaną. Dalej oświadczył, iż obrady prowadzić będzie ściśle w duchu regulaminu i ustaw, z pełną bezstronnością. Ponieważ regulamin w ostatnich czasach doznał małej przerwy, będzie jego zadaniem przerwę tę jak najrychlej usunąć. Zajścia z dnia 18 listopada z r. uważa za nielegalne (oklaski).

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie dziś.

Przesilenie na Węgrzech

Budapeszt 22 lutego. Jak słychać, oświadczył p. Daranyi, że pod warunkami, uchwalonymi wczoraj przez komitet wykonawczy opozycyi, nie może objąć misyi utworzenia gabinetu przejściowego.

Wielki strajk górników.

Mons 22 lutego. Wczoraj prawie we wszystkich kopalniach strajkujący podjęli pracę.

Parlament niemiecki.

Berlin 22 lutego. Wniosek tolerancyjny centrum został w parlamencie niemieckim 151 głosami przeciw 113 przekazany komisyi. Następnie rozpoczęła izba obrady nad wnioskiem dep. Auera w sprawie utworzenia państwowego urzędu pracy. Analogiczne wnioski uczynili posłowie Chrzanowski i Paasche.

Parlament francuski.

Paryż 22 lutego. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem marynarki.

Sprawozdawca deputowany Dos oświadczył, iż Niemcy budują za tańsze pieniądze więcej okrętów i stan floty niemieckiej jest lepszy, niż francuskiej. Flota francuska nie ma prawie zupełnie amunicyi. Naprzykład eskadra morza Śródziemnego może tę amunicyę, którą posiada, wystrzelać w przeciągu dwu godzin. (Wielkie poruszenie). Również zapasy węgla są niedostateczne. (Poruszenie). Francya potrzebuje olbrzymiej floty, aby służyć sprawie pokoju.

Dep. Bienaime atakował Pelletana za to, że wprowadził do marynarki denuncyacye, naruszające i regulamin i ustawę, poświęcił admirałów do celów swej polityki, zaprowadził niesubordynacyę i rozpolitykował oficerów. Mowca wyraża nadzieję, że obecny minister marynarki to naprawi. Omówiwszy szczegółowo stosunki w marynarce, oświadczył, że dlatego złożył szpadę, że nie chciał być współwinnym ewentualnej klęski Francyi. (Oklaski na prawicy).

Paryż 22 lutego. Komisya wojskowa izby deputowanych przyjęła jednogłośnie en bloc ustawę o wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej uchwaloną przez senat.

Ustawa ta przejdzie na porządek dzienny plenum izby natychmiast po załatwieniu budżetu.

Parlament włoski.

Rzym 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych rząd przedłożył ustawy o objęciu kolei w zarząd państwowy.

Z Serbii.

Belgrad 22 lutego. Minister skarbu Pasicz wyjechał za granicę celem sondowania targów pieniężnych w Wiedniu, Paryżu i Berlinie w sprawie zaciągnięcia pożyczki. Naprzód udaje się on do Wiednia,

Z Królestwa Polskiego

Zajścia ze studentami.

Szczakowa 22 lutego. (Od przyjaciela naszego pisma, przybyłego dziś w południe z Warszawy do Szczakowej, otrzymujemy następujące telegraficzne informacye): Wczoraj we wtorek w gimnazyach na ul. Marszałkowskiej i Berga policya prowokowała zaburzenia. W samem III gimnazyum aresztowano wczoraj 11, a przedwczoraj 12 uczniów, tak, że ogólna liczba uwięzionych w ostatnich dniach wynosi, jak zapewniają, 150 osób.

Z II gimnazyum męskiego przy ul. Nowolipki, zostającego pod kierownictwem znanego dyrektora Wereszczagina, wydalono 220 uczniów, jednych z prawem powrotu w razie pisemnego podania o powtórne przyjęcie, innych bezwarunkowo

Gimnazyum prywatne Górskiego otoczono wojskiem.

Czynownictwo chce wywołać zaburzenia, aby niemi uzasadnić potrzebę zatrzymania przez czynownictwo rządów w krajach polskich i niedopuszczenia Polaków do urzędów. Jest to kwestya chleba, posad i łapówek dla czynownictwa. Spodziewać się należy, że społeczeństwo polskie ochłonie z niepokoju, jaki policya chce wywołać i nie pójdzie na lep czynownictwu i nie da się prowokować policyi.

Policya prowokuje kobiety.

Trzebinia 22 lutego. (Tel wł.). W poniedziałek w gimnazyum żeńskiem w Warszawie na ulicy Wilczej ogólnie nielubianej dyrektorce tej instytucyi, Rosyance, wręczyły uczennice spisane swoje żądania, które odczytała najstarsza z uczennic. Dyrektorka zamiast starać się ułagodzić usposobienie uczennic swego zakładu, przyjęła ich wystąpienie słowem „won". Na to gburowate odezwanie się dyrektorki Rosyanki, odpowiedziała jedna z uczennic słowem również nieparlamentarnem, a wówczas dyrektorka chwyciła ją za ramię i zamierzyła się celem jej uderzenia. Koleżanki rzuciły się ku obronie czynnie zaatakowanej uczennicy i powstała walka, która zakończyła się dla kierowniczki zakładu niekorzystnie.

Przed gimnazyum czekały matki panienek a gdy te wychodzące chciała policya bądźto aresztować, bądźto do wnętrza gmachu napowrót zapędzić i tam je dopiero uwięzić, wywiązało się zajście uliczne z policyą. Panienkom i ich matkom, poszturkiwanym i potrącanym gburowato przez policyę, przyszła młodzież uniwersytecka w pomoc, usiłując przytem uwięzione i bite uwolnić z rąk policyi.

Córka jednego z adwokatów, gdy grożono jej przed budynkiem gimnazyalnym biciem, odrzekła: bijcie mnie, a gdy zagrożono jej daniem ognia, ze spokojem odpowiedziała: strzelajcie.

Gdy policya dłuższy czas walczyła tak z kobietami, pojawiło się wojsko, które było w pogotowiu przez kilka godzin ukryte w sąsiednich domach.

I oto znowu jeden nowy przykład prowokacyi. Policya nie umiała zarządzić wcześnie środków ochronnych, aby do zajść nie przyszło — ale następnie pastwiła się niezwykle nad bezbronnemi kobietami.

W Warszawie, podobnie jak w Petersburgu, zupełny chaos wśród władz: mięszanina bezrządu i okrucieństwa.

Gmach uniwersytecki zamknięty. Zamknięto także czytelnię, z której korzystają pracujący na polu naukowem.

Trzebinia 22 lutego. (Tel wł.). Uzupełniając doniesienie o zajściu w warszawskiem gimnazyum żeńskiem na ulicy Wilczej, które miało miejsce w poniedziałek, donoszę, że na dyrektorki rozkaz „won" odpowiedziała jej uczennica „ty moskiewska świnio". Wówczas dyrektorka rzuciła się na nią, koleżanki ją obroniły, poczem wszystkie uczennice opuściły gimnazyum.

Policya przed budynkiem gimnazyalnym poczęła aresztować i kolbami usiłowała uczennice napowrót do budynku zapędzić. Mimo wdania się młodzieży uniwersyteckiej, która matkom i córkom przyszła w pomoc, uwięziono wiele panien.

Liczbę w ogóle uwięzionych w ostatnich dniach podają dziś na 200 osób.

Pogłoski.

Kraków 22 lutego. (Tel. wł.). Przybyli dziś z Warszawy opowiadają, że rozpuszczono tam wczoraj pogłoskę, jakoby w Petersburgu znowu odżyła myśl miąnowania Ignatiewa jenerał-gubernatorem warszawskim. Mówią, że Ignatiew, nakupiwszy sporo dóbr i powikławszy swoje interesa finansowe, czyni teraz wszelkie możliwe zabiegi, aby uzyskać stanowisko jenerał-gubernatora warszawskiego.

Z Petersburga nadeszła instrukcya, aby w sprawie strajków studenckich postępować surowo i bezwzględnie.

Szwarz, kurator okręgu naukowego warszawskiego, ma niebawem otrzymać dymisyę.

Zamachy.

Warszawa 22 lutego. Wczoraj robotnicy zamordowali handlarza skór Zwiebla w jego domu. Na dyrektora fabryki koronek Koernera usiłowano dokonać zamachu morderczego, gdy wracał z konferencyi z robotnikami. Zamach jednak się nie udał.

Spóźnienie pociągu.

Szczakowa 22 lutego. (Tel. własny). Z powodu strajku ogrzewaczy kolejowych, wagony nieopalone.

W pociągu kolei warszawsko-wiedeńskiej, który wyszedł wczoraj wieczorem z Warszawy, pękła rura źle naprawionej lokomotywy i pociąg musiał koło Kamińska czekać na nową lokomotywę przeszło dwie godziny, tak, że do Szczakowej przybył dziś dopiero o wpół do 11 rano. Wypadku nie było żadnego.

Przerwana komunikacya z Warszawą.

Trzebinia 22 lutego. (Tel. własny). Przyszła tu dziś w południe w drodze telegraficznej z Warszawy wiadomość, że ruch na kolei warszawsko-wiedeńskiej zostaje dziś wstrzymany, tem samem więc i komunikacya z Warszawą przerwana.

Z Rosyi.

Poznań 22 lutego. Do *Dziennika poznańskiego*, donoszą z Petersbuga, że zamordowanie W. ks. Sergiusza miało na celu odstraszyć innych w. książąt, niechętnych reformom, od objęcia regencyi na czas zamierzonego odjazdu cara do Danii, a w pierwszym rzędzie w. księcia Włodzimierza, który figuruje na drugiem miejscu na liście osób skazanych na śmierć przez rewolucyonistów. — W Petersburgu pierwszy dowiedział się o zamachu Suworyn, redaktor *Nowoje Wremienia*, będący właśnie na posiedzeniu komitetu, zbierającego składki na flotę; przewodniczył na tem posiedzeniu w. ks. Aleksander Michałowicz i jemu zakomunikował Suworyn tę wiadomość, a on zatelegrafował ją do ministra spraw zagranicznych, a następnie do dworu carskiego.

Petersburg 22 lutego, Rozruchy w Baku trwają dalej. Rozgoryczenie wzajemne wzmaga się do ostatecznych granic. Ludzie napadają na siebie na ulicy. Wielu jest zabitych i rannych. W niektórych dzielnicach dzieją się rabunki. W jednej z dzielnic wszystkie domy stoją w płomieniach. Położenie spokojnych mieszkańców jest straszne. Panuje ogólna panika. Wojsko, jakie znajduje się w Baku, nie jest wystarczające do utrzymania porządku.

Kijów 22 lutego. Strajk na kolei południowo zachodniej trwa dalej. Nie przyszło do zaburzeń.

Berlin 22 lutego. *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że ruch strajkowy wzmógł się nagle w sposób gwałtowny. Wczoraj przystąpiło już do strajku 60.000 robotników.

Paryż 22 stycznia. Organ rewolucyonistów rosyjskich *Tribune Russe* ogłasza odezwę ks. Gapona do partyi socyalistycznej w Rosyi. W odezwie wzywa Gapon do ruchu rewolucyjnego i do ustanowienia tymczasowego rządu rewolucyjnego.

Kopenhaga 22 lutego. Dzienniki duńskie donoszą, że carowa wdowa otrzymała od komitetu rewolucyjnego doniesienie, iż skazaną została na śmierć i że ten wyrok będzie wykonany.

Berlin 22 lutego. *Berl. Tageblatt* donosi z Eydkunów: W. książe Paweł, który przejechał tędy do Petersburga, jechał z żoną. Odprowadziła go ona tylko do granicy, ponieważ nie otrzymała pozwolenia na przyjazd do Rosyi.

Petersburg 22 lutego. (Tel. wł.) W kwestyach projektowanych reform i soboru ziemskiego ustawicznie jeden kierunek bierze nad drugim górę i jest ciągła niepewność sytuacyi.

Powstanie na Kaukazie.

Berlin 22 lutego. Tel. wł.). Do *Vorwärts* donoszą, że na Kaukazie Ormianie i Czerkiesi wywołali powstanie.

Pogłoska twierdzi, że wojska są rozproszone, a powstańcy zdobyli na żołnierzach broń i armaty.

Rewolucyoniści założyli obozy pod miastem. Powstańcy uwięzili gubernatora.

Ruch telegraficzny i kolejowy przerwany. Parowce wszystkie zatrzymane w Batum.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Londyn 22 lutego. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Mimo oficyalnych zaprzeczeń utrzymuje się pochodząca ze źródła, które cieszy się wysokiem poparciem, informacya że kwestya pokoju była przez cara Mikołaja nie tylko formalnie rozważaną, ale że nawet zgodzono się na warunki pod którymi Rosya gotowa byłaby do zawarcia pokoju.

Warunki te są następujące: Korea ma zostać pod zwierzchnictwem Japonii. Port Artura i półwysep Liaotun odstępuje się Japonii. Władywostok ogłasza się za port neutralny według systemu „otwartych drzwi". Chińska kolej wschodnia dostaje się pod międzynarodową kontrolę neutralną, Mandżuryę zaś aż do Charbina zwraca się państwu chińskiemu jako integralną jego część.

Trudność tkwi jedynie w sprawie odszkodowania, przy którem Japonia się opiera. Przypuszczają jednakże, że i ta trudność da się pokonać. Pomimo, że nie jest wykluczonem, iż Rosya jeszcze spróbuje jednej bitwy, zanim zapadnie decyzya co do zawarcia pokoju, przeważnie sądzą, że pokój na wyżej wspomnianych warunkach będzie zawarty, jeśli się tylko uda w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu rozstrzygnąć sprawę odszkodowania wojennego.

Londyn 22 lutego. Jak donoszą do *Morning Postu* z Szangaju, admirał ks. Uchtomski wyjechał stamtąd do San Francisco.

Londyn 22 lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio. Podług nadesłanych tu wiadomości eskadra admirała Kamimury znajduje się w pobliżu oceanu Indyjskiego, Sądzą więc, że wkrótce przyjdzie do wielkiej bitwy morskiej.

Tokio 22 lutego. Rząd japoński zamówił 25 kontrtorpedowców i zażądał rychłego ich dostarczenia.

Paryż 22 lutego. Admirał Rożdiestwieński w rozmowie z współpracownikiem *Petite Parisienne* w Nossi Bé (na Madagaskarze) wyraził przypuszczenie, że Togo w tak wielkiem oddaleniu od Japonii nie zaatakuje go. Admirał dodał, że nie opuści obecnego miejsca pobytu przed nadejściem trzeciej eskadry floty bałtyckiej.

To i owo.

Odważny.

— I nie broniłeś się nawet, gdy cię publicznie obito?

— Ciekawym, w jaki sposób? W jednem ręku miałem parasol, w drugiem tekę.

Estetyk.

— Cóż, byłeś nad Niagarą?

— Byłem.

— Wspaniały widok, co?

— Nie zwróciłem uwagi... Cały czas przesiedzieliśmy w hotelu przy wincie... Szum, co prawda, słyszałem, ale mi nie przeszkadzał.

Wyrafinowana.

-- Jesteś zadowolona z nowej służącej?

— Hm, byłaby dobrą, gdyby nie miała upodobań tak wyrafinowanych.

— Jakto?

-- Tłucze mi tylko najdroższą porcelanę.

Dział ekonomiczny

β **Z kolejnictwa.** Wiedeńskie akc. Tow. dla przemysłu młynarskiego i drzewnego otrzymało z ministerstwa kolejowego koncesyę na techniczne roboty przedwstępne dla projektowanej wązko-torowej kolejki lasowej, któraby, wychodząc ze stacyi kolei państwowych Synowódzko-Wyżne, doliną potoku Bryczka, brzegiem rzeki Stryja i nakoniec z biegiem potoku Majdan, prowadziła do osady Mallmannsthal. Ruch na tej nowej kolejce lasowej miałby być prowadzonym za pomocą lokomotyw parowych, a zezwolenie powyższe udzielone jest na okres czasu sześciu miesięcy.

β **Austrya a Węgry.** Z Wiednia donoszą: Tutejsze biuro wybrane wspólnie przez związek fabrykantów, celem przygotowania materyałów do traktatu handlowego na wczorajszem posiedzeniu, zmieniło się na biuro, mające na celu przygotowanie materyałów i rozpatrzenie warunków rozdziału celnego pomiędzy Austryą a Węgrami. Wszyscy mowcy oświadczyli, że tego rozdziału sobie nie życzą, chcą przecież, aby przemysł i handel austryacki były zawczasu przygotowane na tę ewentualność, której życzą wszystkie obecne najpoważniejsze i najliczniejsze stronnictwa na Węgrzech.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 22 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·65 do 8·80, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·60 do 6·75, żyto, na termina 6.40 do 6·50. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.— do 7·30. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany 7·10 do 7·75. Rzepak 11·00 do 11·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·25 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 8·50 do 10·00. Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 7·80 do 8·—. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75. kukurudza stara 7·10 do 7·50 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 210 –, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 55·— do 80·—, koniczyna biała 45·— do 68·—, koniczyna szwedzka 65·00 do [illegible] motka 25·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44·50 do 44·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·50 do 33·75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagranicznych, u nas ruch ograniczony, a tendencya niezmienna. Jedynie co do wyki, bobiku i owsa stale dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 21 lutego 1905 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·20 do 9·40, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·30 do 9·55 czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·25 do 7·50, targowe 7·10 do 7·20, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny 8·00 do 8·40, na krupy 7·— do 7·45, na paszę 6·80 do 7·00, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·30 do 7·65. Proso zwykłe 8·— do 8·75. Tatarka 8·75 do 9·50. Kukurudza nowa 7·25 do 7.80, stara 8·25 do 8·75. Cinquantin nowa 0·— do 0·—. Cinquantin stara 8·55 do 9·50 Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·50 do 10·25, pastewny 7·75 do 8.50. Fasola cukr. stara 18·00 do 23·—, długa 13·50 do 14·50, krótka 12·50 do 13·50. perłowa 14·25 do 15·25. Bobik 7·75 do 8·50. Wyka 8.75 do 9·75. Rzepak zimowy 11·25 do 11·60, tranzyto —·00 do —·—. Siemię lniane 10·40 do 10·80, konopie 13·00 do 14·—. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·00 do 25·—, szary 21·— do 23·— Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 70·—, nasienna biała 45·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 20·— do 24·—. Otręby pszenne 6·00 do 6·20, żytne 6·00 do 6·20. Mąka czerwona 6·40 do 6·60. Ofagi 4·70 do 5·00. Słoma żytnia długa z opł. 2·20 do 2·40. pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł. —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz. stare z opł. 4·40 do 5·00. Koniczyna pastew. 5·00 do 5·40. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica 18·— do 20.00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Wiedeń 22 lutego. Cukier 35·25 do 35·35 (stale). — Nafta galicyjska 40·80 do 49·00 spirytus 48·80 do 49·00.

Wiedeń 22 lutego. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·50 do 11·00, żyto 8·00 do 8·15, jęczmień 8·75 do 9·80, kukurudza 8·15 do 8·25, owies 7.25 do 7·40, rzepak 11·50 do 12·—

Budapeszt dnia 22 lutego. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19·68 do 19·86, na maj 19·66 do 19·68 na październ. 17·42 do 17·44, żyto na kwiecień 15·42—15·44, żyto na październik 13·94—13·96, owies na kwiecień 14·18—14·20, owies na październik 12·20—12·22, kukurudza na maj 14·92 do 14·94. Rzepak na sierpień 22·70—22·90.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 22 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 681·00, węgierskiego zakładu kredytowego 787·50 Anglobanku 299·00, Unionbanku 557·25, Banku dla krajów koronnych 469·25 Bankvereinu 562·50, Bodencreditu 1049·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 547·00 kolei państwowych 652·25 kolei południowej 93·00, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 415·00 kolei północnej 55·30 kolei czerniowieckiej 590·— alpiny 520·— Rima Muranya 530·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2490·00 fabryki broni 576·—, tureckie tytoniowe 336·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1070, oblig. węg. indemniz. 98·10. renta majowa 100·25. austryacka renta koronowa 100·20, węgierska renta koronowa 98·20, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·65, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98.90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·60, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99·40, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·00, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·90, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·75, losy tureckie 138·— marki 117·25, ruble 253·—.

Berlin 22 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·25 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 213·50. Disc. Commandit. 195·25.

Paryż dnia 22 lutego. Zamknięcie giełdy, Trzy procentowa renta 100·02. Mąka 29·70.

Frankfurt dnia 22 lutego. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 214·00. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 193·40. Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa d. 22 lutego

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). hr. Sozański z Sozania, M. Melbochowski z Tłumacza, dyr. H. Hahn z Wygody, jen. Nachodzki z Przemyśla, O. Schnell z Firlejówki, S. Nowosielecki z Krosna, J. Wolgner z Komorówki, St. Zawistowski z Supranówki, L. Makowiecki z Besarabii, br. Grabkowski z Królestwa polskiego, W. Lasocki z Warszawy.

54

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Heese wyprostował się i wydawał się być jeszcze wyższym, gdyż stał już na pierwszym stopniu schodów, prowadzących do kasyna.

— Kto to opowiadał?

— Ktoś.

— Więc powiedz temu ktosiowi, aby się nie mieszał do rzeczy, które go nic nie obhodzą.

Potem odwrócił się do Lipariego i rzekł.

— Bądź pan bez obawy... przyrzeczenia mego dotrzymam. Wyznaczyłem sobie maximum. A tego maximum nie przekroczę ani o jeden fenig i to panu jeszcze raz przyrzekam. Moje maximum równa się memu majątkowi.

Skłonił się obom i poszedł do kasyna.

27.

Heese pogrążył się tak w grze, że zapomniał o całym świecie zewnętrznym, o wszystkich ludziach i wszystkich sprawach.

Od gry nie mógł się już oderwać.

Hellwigk odjechał, nie pożegnawszy się z nim, lecz Heese nawet nie zauważył jego nieobecności. I podczas gdy Hellwigk, siedząc w wagonie, myślał, aby jak najprędzej dostać się do starego Gerhausena i wezwać go do ratowania tego, co jeszcze uratować można, Heese siedział przy rulecie i już to zdenerwowany i drżący, już to apatyczny i zrezygnowany, śledził biegu kulki, która rzadziej padała na jego stronę, a częściej na stronę przeciwną.

Nie był to już mężczyzna o stalowych nerwach, który jako równy przeciwnik staje przeciw maszynie, ale był to zdenerwowany gracz, którego twarz innego gracza przyprowadzać mogła do szaleństwa, którego krótszy lub dłuższy paznokć przy palcu sąsiada mógł dręczyć ponad pojęcie. Z człowieka zrównoważonego, spokojnego, pewnego siebie, stał się zabobonnym i tchórzliwym. Potrawom, które jadł przy objedzie, mógł przypisać powodzenie lub niepowodzenie w dniu tym przy rulecie.

Do niektórych krupierów nabrał uprzedzenia i gdy jeden z nich, zmieniając swego kolegę, siadł do stołu, przy którym on grał, natychmiast grę przerywał i obrzuciwszy takiego krupiera piorunującym wzrokiem, szedł do innego stołu.

Urobił sobie manierę, podług której kładł swoje pieniądze na stół. Nakrywał je notatnikiem a ołówek, którego zresztą nigdy nie używał, gdyż wogóle żadnych już rachunków nie prowadził, kładł o pięć centymetrów na prawo. Był przekonanym, że gdyby ołówek położył na lewo, musiałby przegrać.

Rachunków zaś nie prowadził żadnych, gdyż nie chciał już nawet wiedzieć, ile mu jeszcze pozostało. Zresztą rachunki faktu by nie zmieniły.

Pieniądze rozdzielał po wszystkich kieszeniach. Wmówił w siebie, że ma to wielkie znaczenie, w której kieszeni, jakie i ile pieniędzy składa.

W jednej więc kieszeni chował *plaques*, w innej luidory, w innej banknoty. Tworzył żelazne rezerwy, które wolno naruszać tylko w ostatecznej potrzebie. Tworzył odrębne kasy, mające fantastyczne znaczenie.

W pokoju hotelowym ukrywał pieniądze, jak skąpiec, rozmieszczając je w rozmaitych miejscach swego kufra, pomiędzy chusteczkami, pomiędzy krawatkami a cieszył się ogromnie, jeżeli odnalazł jakąś sumkę, o której, raz ją schowawszy, potem zapomniał.

To wszystko zajmowało mu wolny od gry czas. Gra zaś stała się dla niego jakby jakiemś wielkiem ruchliwem przedsiębiorstwem. Wysilał swój mózg, serce, pamięć, fantazyę, zdolność kombinowania, aby jej podołać.

Grał jednak tylko na pojedynczych szansach: czarne lub czerwone. Rzadko kiedy poświęcił jaki banknot, aby postawić go na numer. Zawsze też wtedy przegrał. I zawsze potem gniewał się sam na siebie za takie odstąpienie od systemu.

Miewał też chwile powodzenia. Wygrywał, czasami wygrywał godzinami. Jednego dnia tak mu się szczęściło, że niemal doszedł do wszystkich swoich pieniędzy. Tem szaleniej jednak przegrywał później.

Począł teraz oszczędzać. Nie jadał już w drogich restauracyach, ale zadawalał się *menu* w swoim hotelu.

Wmówił potem w siebie, a także i w kelnera, że ma katar żołądka i zamiast wina pił wodę. W dniu, w którym szczególnie dużo przegrał, odmawiał sobie nawet czarnej kawy. Tylko cygar nie mógł się wyrzec, kupował jednak najtańsze.

Potem przestał chodzić do fryzyera a sam się golił.

Potem począł chodzić na objady do małej restauracyi w La Condamine.

Bieliznę zmieniał jak najrzadziej. W toalecie był ogromnie zaniedbany.

Gdy szczęście mu się uśmiechnęło i wygrał nieco, zaraz ożywiała go nadzieja i oczy mu się śmiały. Widział przed sobą ratunek. Fantazya jego zaraz grała, marzył o budowie stajni wzorowej, która się stała jego nieszczęściem. Układał plany, jakby już był przy swoich pieniądzach i mówił sobie, że chce tylko dwadzieścia tysięcy marek wygrać ponad swoje pieniądze, a zaraz porzuci grę i do domu odjedzie. Gdy jednak poszczęściło mu się jeszcze kilka stawek, podwyższał tę sumę do trzydziestu tysięcy, gdy zaś kilka stawek przegrał, zniżał je do dziesięciu tysięcy. Nawet do pięciu. Targował się o swoją wymarzoną wygranę, jak Lot targował się o cyfrę sprawiedliwych w Sodomie.

Wreszcie razu pewnego dał sobie przyrzeczenie, że grać przestanie, gdy przegrana jego dojdzie do czterechkroćstotysięcy marek. Przegra w takim razie wprawdzie połowę swoich kapitałów, ale zawsze pozostanie mu jeszcze dość, aby żyć. Znał już jednak swoją słabą wolę i w obawie, aby nie grał dalej, przysiągł sobie, gdy kulka łomotała się po rulecie:

— Przysięgam, że gdy przegram czterykroćstotysięcy marek, grać przestanę.

I pod stołem prawą rękę uścisnął swoją ręką lewą.

(C. d. n.)

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed południem, 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·18 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 6·03 po połud., 7·54, 9·12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12.30	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mező Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu). Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza Borysławia, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchod.	osob. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł. Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mező-Laborcz, (Pesztu) N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Sącza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	Na dworzec „Podzamcze"
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.